

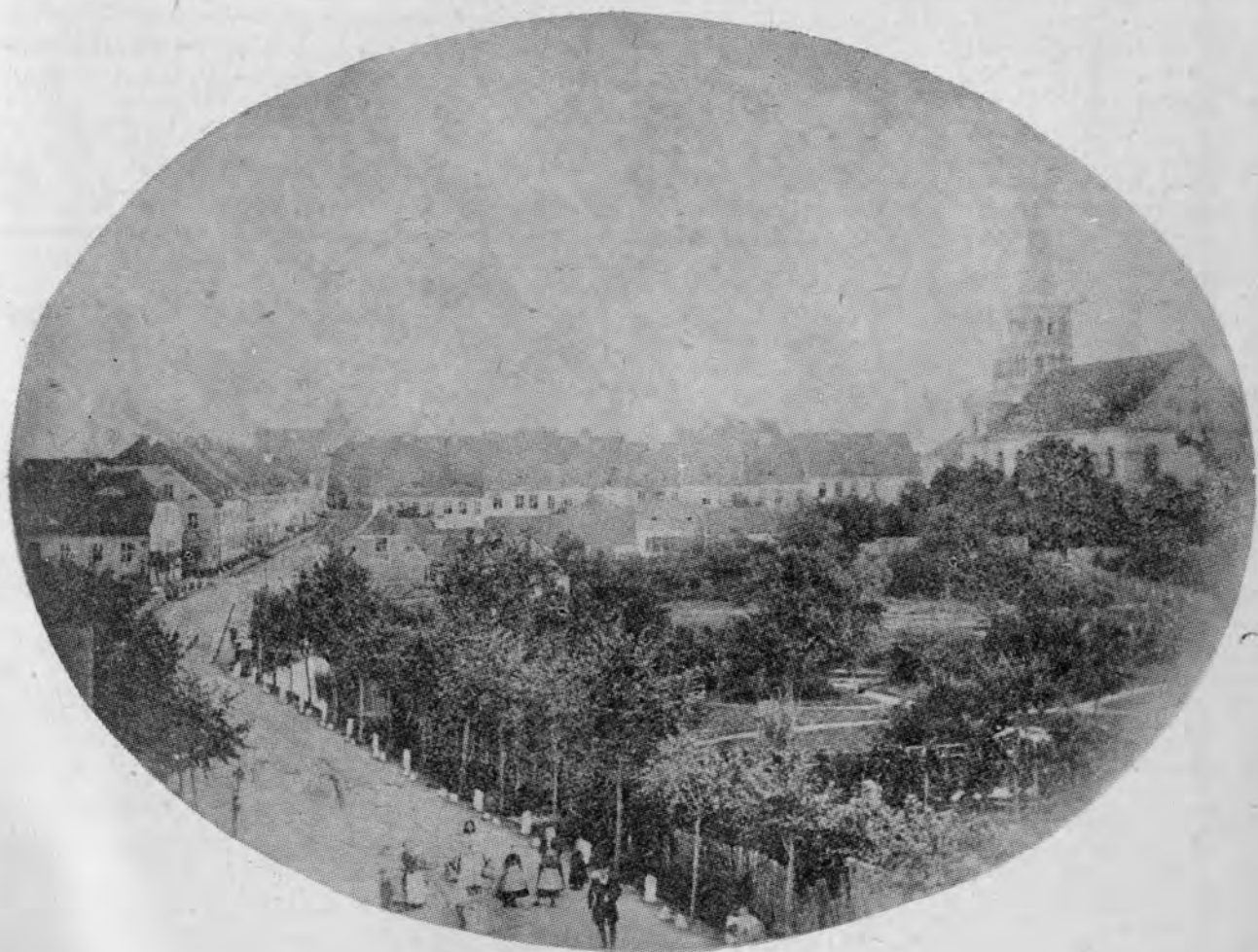


Kurier

STYCZEŃ '93
Rok III Nr 1/23
Cena 3500,- zł

Międzyrzecki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



(fot. R. Patorski)

- w numerze: — Dziura w lesie
— Ruch-Gmina-Kioskarze
— A jednak sukces
— Krzyżówka, sport

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO W NOWYM ROKU ŻYCZY REDAKCJA KURIER A

Reklamy, Reklamy?

W ciągu paru ostatnich miesięcy pojawiły się na budynkach w centrum miasta podświetlane szafki reklamowe. Dodają one co prawda koloru szarym ulicom, ale też nie są ich ozdobą. Właściciele lokali handlowych działali samowolnie, nie uzgadniając z nikim (nawet z administratorem całego budynku - PGKiM-em) umieszczenia tych reklam i pozostają w niezgodzie z paragrafem 271 pkt. 1, 2, 3 prawa budowlanego - Dz. U. Nr 17/80, poz. 62, który mówi o konieczności uzgodnienia urządzeń mających wpływ na wygląd budynku. W każdym wypadku PRZED wykonaniem tablicy reklamowej projekt należy uzgodnić w Wydziale Budownictwa UMiG. Dotyczy to nie tylko reklam, ale zmiany okien, kolorystyki elewacji, balkonów, dobudówek, rozbudówek, ogrodzeń itp. Nie jest to jeszcze jedna postkomunistyczna bariera biurokratyczna na drodze niezaprzeczalnych praw właścicieli lokali, budynków czy posiadłości. Musimy uzmysłowić sobie, że wszelka działalność budowlana i plastyczna na zewnątrz

wnętrza budynku ma wpływ nie tylko na wygląd tego obiektu, ale również całej ulicy. Bywa tak, że jakiś element np. reklama, sam w sobie ładny, nie pasuje do każdego otoczenia i jeśli dodatkowo otrzyma niewłaściwą oprawę lub konstrukcję, to zamiast zdobić, stanowi zgrzyt w krajobrazie. W opracowaniu dotyczącym turystycznego zagospodarowania miasta i gminy Międzyrzec autorzy zalecają konieczność specjalnego traktowania terenu Starego Miasta i szczególnie staranne opracowywanie nowych elementów elewacji istniejących budynków. Najlepiej korzystać z usług profesjonalnych firm zajmujących się projektowaniem i wykonywaniem reklam. Ważna jest nie tylko treść, ale kształt tablicy i kolor światła.

Niebawem w centrum miasta powstanie nowa pracownia reklamy, której właściciele deklarują bezpłatne doradztwo w zakresie reklam i architektury. Starajmy się wszyscy, aby nasze miasto było ładne i aby spacer jego ulicami dostarczał pozytywnych doznań estetycznych.

W. Murawka

Zaproszenia

„Kurier Międzyrzeczki” okrzepł już chyba w świadomości mieszkańców naszego miasta na tyle, iż za jego pośrednictwem wiele osób, bądź instytucji, chce zaprosić współmieszkańców na organizowane różnorodne imprezy, spotkania, wystawy. Coraz częściej takie zaproszenia nadchodzą też do redakcji. Bardzo nas to cieszy. Staramy się być wszędzie tam, gdzie coś się dzieje. Staramy się napisać o tym co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy. W imieniu zespołu redakcyjnego zwracam się więc z prośbą do organizatorów wszelakich imprez: nie zapomnijcie o „Kurierze”. Jesteśmy też WASZYM piśmie! Będziemy na pewno. Z góry dziękujemy!

Anna Kuźmińska

Ostatnio otrzymaliśmy:

„Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego mają zaszczyt zaprosić na program pt. „W świątecznym nastroju”, który odbędzie się dnia 21.12.92 w tutejszej szkole, o godzinie 16.00, w gabinecie języka rosyjskiego”.

DYŻURY REDAKCYJNE:

6.01.93 — Anna Kuźmińska
13.01.93 — Andrzej Świder
20.01.93 — Jerzy Dąbrowski
27.01.93 — Jan. Wiśniewski
tel. 23-85, 28-46
w godz. 17.00—18.00
CZEKAMY! ZAPRASZAMY!

REKLAMA NAJTAŃSZA REKLAMA NAJSKUTECZNIEJSZA
większy zysk, więcej klientów, sukces ekonomiczny dzięki reklamie w „Kurierze Międzyrzeczkim”:

— 1 cm = 4000 zł (ramka)

— 1 słowo = 2000 zł (ogł. drobne do 10 słów)

kontakt: Rynek 1, sekretariat p. Joanna Szczotko, tel. 23-85

USC INFORMUJE

urodzeni

1. NOWAK MICHAŁ MARCIN s. Jerzego i Heleny
2. WAWRZYŃIAK ADRIAN ARTUR s. Zdzisława i Danuty
3. SUDER WOJCIECH JÓZEF s. Roberta i Anny
4. SZCZYPIŃKOWSKA ANITA c. Krzysztofa i Jadwigi
5. GÓRSKI MATEUSZ AMADEUSZ s. Czesława i Krystyny
6. ŚWIĄTEK ANNA ALEKSANDRA c. Bogdana i Ewy
7. GLINKA MICHAŁ TOMASZ s. Waldemara i Małgorzaty
8. PŁOTCZYK MONIKA EWA c. Jana i Iwony
9. STAFINIĄK KRZYSZTOF s. Waldemara i Zofii
10. KRUPOWICZ DARIA c. Arkadiusza i Anny
11. DOWHAN KAROLINA PATRYCJA c. Piotra i Izabeli
12. PACAN MARCIN JULIAN s. Jana i Wandy
13. PACUŁA MAGDALENA JOANNA c. Ferdynanda i Barbary
14. CHORUŻY ANDRZEJ JÓZEF s. Mikołaja i Teresy
15. SAWOCH SEBASTIAN JAKUB s. Dariusza i Marzeny
16. PASTERNAK NATALIA c. Józefa i Doroty
17. JOŹWIĄK KAROLINA c. Karola i Haliny
18. CZARSKI ŁUKASZ STANISŁAW s. Janusza i Anny
19. WARSZAWA ADRIAN JAN s. Piotra i Sylwii
20. BUBLEWICZ MACIEJ JAN s. Mirosława i Ewy
21. JAGODZIŃSKA MARTYNA c. Jacka i Doroty
22. JANCZYŃSKA JAKUB ANDRZEJ s. Roberta i Doroty
23. DOLATA PRZEMYSŁAW ANDRZEJ s. Leszka i Krystyny

Nowo narodzonym dzieciom i ich rodzicom życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Ukończyli 18 lat

18 LAT
DZIAMSKA SYLWIA
PAŁUBIAK BARBARA
JEŻ BARBARA
DYSIEROWICZ TOMASZ
SZYMAŃSKI STANISŁAW
KADZIĘLA ROBERT
KOSTRZEWA KATARZYNA
SKALSKI JANUSZ

ŻŁOBICKI TOMASZ
BŁAUCIAK WŁADYSŁAW
SZEWCZYK TOMASZ
JAROSZEWICZ MAŁGORZATA
KEMPIAK BEATA
CHORAŻEWICZ EWA
CWENAR KRZYSZTOF
ZIÓLKOWSKI TOMASZ

KUŹMICZ MARIUSZ
NIEWIADOMSKI TOMASZ
SATERNUS AGNIESZKA
PANEK ROBERT
MEJZA ANNA
BLASK KATARZYNA
OMYLSKA ANNA
DZIEKAN MACIEJ

KUŹMICZ DARIUSZ
WOJCIECHOWSKA EWA
GUŚNIEWSKA LUIZA
SAWIŃSKI GRZEGORZ
DUDA JADWIGA
STEĆKO MAŁGORZATA
BABIĄK ARTUR
GRAJEWSKA ANNA

Wszystkim wymienionym składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

Na ślubnym kobiercu

1. STACHOWIAK ARKADIUSZ i BUGNACKA ANNA
2. WAJS SŁAWOMIR i BANASZEK BEATA
3. NIEDZIELA PIOTR i MUCHOWSKA IWONA
4. KIEŁCZEWSKI ZBIGNIEW i BŁAUCIAK AGNIESZKA
5. DEBIŃSKI DARIUSZ i ŻUKOWSKA BOGUSŁAWA
6. SZCZUKA ARTUR i GONERA BEATA
7. BIL ZBIGNIEW i DUCHNIAK KATARZYNA
8. BŁOCHOWICZ TOMASZ i PAWŁOWSKA GRAŻYNA

Wszystkim Młodym Parom życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Zgony

1. ZIMNIEWICZ JÓZEF zam. Międzyrzecz
2. STERNIK BOGUSŁAW zam. Międzyrzecz
3. OSTROWSKA KATARZYNA zam. Międzyrzecz
4. KEWESZ PIOTR zam. Międzyrzecz
5. MASIUK ANNA zam. Międzyrzecz
6. CIESIELSKI WŁADYSŁAW zam. Międzyrzecz
7. STANKIEWICZ ANIELA zam. Międzyrzecz
8. TOMASZEWSKA ANNA zam. Wyszczkowo
9. TARNOWSKA STANISŁAWA zam. Międzyrzecz
10. BŁACHARSKA HELENA zam. Międzyrzecz
11. JAKUBOWSKI HENRYK zam. Bukowiec
12. SAWICKI KAZIMIERZ zam. Międzyrzecz
13. ŚWIRBUTOWICZ JAN zam. Międzyrzecz
14. ANTKOWIAK JERZY zam. Międzyrzecz
15. LEŻYŃSKI MICHAŁ zam. Międzyrzecz

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

JEDNAK SUKCES

„Polska jest za droga i brak jej pomysłu na to, jak się sprzedawać...” tak zaczęła swoją relację z targów turystycznych w Londynie wysłanniczka Gazety Wyborczej (nr 274) Dorota Pilot. Dalej autorka relacjonuje: „... odbywające się właśnie (...) międzynarodowe targi turystyczne World Travel Market są kolejnym dowodem, że jako kraj nie jesteśmy atrakcyjni dla turystów”.

Dalsza relacja red. Doroty Pilot jest także utrzymana w minorowym nastroju. Dowiadujemy się z niej, że w targach brało udział 2800 wystawców z 140 krajów, z których większość potrafiła reklamować własne walory turystyczne. Na przykład londyńskie ZOO reklamował ogromny miś panda, Grenlandię święty Mikołaj, Węgrzy zachwalali swoją wspaniałą kuchnię a Polskę reklamował... zmęczony góral.

Na tym pesymistycznym tle każdy sukces przemysłu turystycznego powinien cieszyć. Sukces taki jest tym większy jeżeli jest on wynikiem oceny niezależnego, międzynarodowego gremium. Taki sukces odniosły ostatnio władze samorządowe Międzyrzecza. Ekspertki Międzynarodowych Obrad Turystycznych, Hotelarskich i Przemysłu Rekreacyjno-Rozrywkowego (Madryt) wybrali Gminę Międzyrzeczek jako jednego z laureatów na 1993 rok.

To szacowne gremium fachowców przyznaje corocznie swoje prestiżowe nagrody od 1976 roku a przedmiotem ich oceny są organizacje, placówki i ośrodki turystyczne na całym świecie. Wśród dotychczasowych laureatów znaleźli się między innymi: Robert C. Lonati sekretarz Międzynarodowej Organizacji Turystyki, miasto Miami Beach, Narodowe Muzeum Antropologii w Meksyku, Argentynskie Linie Lotnicze, hotel i restauracja Zur Post (Australia), hotel Mabu (Brazylia), hotel Zambia (Kongo), hotel Imperial (Czecho-Słowacja), restauracja Pornas (Dania), hotel Du Palais i restauracja Pinocchio (Francja), hotel Kingshof (Niemcy), hotel Ambasador (Meksyk) oraz hotel Alpha (Szwajcaria).

Przepraszam za przydługą listę przykładowych laureatów z lat minionych, na którą składa się już kilkaset organizacji i placówek turystycznych z całego świata. Uczyniłem to jednak rozmyślnie mając na uwa-

dze krótką informację zamieszczoną przez red. Dariusza Chajewskiego w Gazecie Lubuskiej (nr 274) pt. „Gorzki smak zwycięstwa”, w której autor nazwał to szacowne grono ekspertów turystyki „kilkoma zaradnymi Hiszpanami pragnącymi »wydoić« naiwnych Polaków”. Autor tekstu doszedł do takiego wniosku z powodu znacznych kosztów (jak na możliwości Gminy) uczestnictwa w uroczystości wręczenia nagród, która ma odbyć się pod koniec stycznia 1993 roku w Madrycie.

Sądzę, że należy mieć rozwiniętą do ośledku podejrzliwość zaliczając szefa Międzynarodowej Organizacji Turystyki pana Roberta C. Lonati, dyrekcje kilku narodowych linii lotniczych lub kierownictwo tak znanej i zasłużonej dla kultury światowej placówki jak narodowe Muzeum Antropologii w Meksyku, wcześniejszych laureatów tego forum, do grona naiwnych ofiar kilku zaradnych Hiszpanów. Jest to także przykład niezwykle braku odpowiedzialności za napisany przez siebie tekst i jedynie dowodzi, że jego autor powinien zasiadać do pisania z poduszką lodu na głowie!

Wracając do meritum sprawy należy jeszcze wyjaśnić, że wspomniane wyżej gremium ekspertów turystyki przyznaje corocznie nagrody w czterech kategoriach: dla organizatorów ruchu turystycznego, w dziale hotelarstwa, dla placówek gastronomicznych i za umiejętną promocję walorów turystycznych. Gmina Międzyrzeczek została laureatem w tej ostatniej kategorii. Jest to dla nas jednocześnie dowód na to, że czynione dotychczas starania, mające na celu rozpropagowanie walorów turystycznych Ziemi Międzyrzeczekiej, zaczynają być dostrzegane. Oznacza to także, że nie musimy być kopcuzkiem Europy w biznesie jakim jest turystyka i mamy do pokazania znacznie więcej niż jedynie „zmęczonego górala”.

Na koniec życzę wszystkim organizatorom turystyki coraz większych sukcesów w promowaniu naszych zabytków, walorów przyrodniczych i naszej, rodzinnej kuchni. Redaktorowi Dariuszowi Chajewskiemu życzę zdobycia nagrody Pulitzera, ale na litość boską proszę nie zapominać o... lodzie!

Eugeniusz Ziarkowski

Ośrodek wypoczynkowy administrowany przez OSiR Międzyrzeczek położony jest nad jeziorem Głębokie a wyjątkowo czystej wodzie i wśród lasu o mieszanym drzewostanie. W okresie jesiennym okolicznie położone lasy są rajem dla zbieraczy runa leśnego i grzybiarzy. Natomiast sam Ośrodek wypoczynkowy został przejęty od poprzedniego właściciela, którym była firma „Warta-Tourist” z siedzibą administracyjną w Garzowie Wlkp., której jedynym jej zmarciem było nakładanie coraz to wyższych cen za poddzierżawę terenu. Pieniądze te nigdy nie były przeznaczone na mo-

SPOSTRZEŻENIA Z GŁĘBOKIEGO

dernizację urządzeń ogólnie dostępnych jak toalety, łaźnie, drogi, pomosty, plaża itp., lecz były wykorzystywane na całkiem inne nie znane nikomu cele firmy. Dopiero przejęcie Ośrodka przez OSiR zmienił dotychczasowe praktyki stosowane przez Wartę-Tourist, a mianowicie ożył, rozpoczęto częściowy remont dróg, przeprowadzono należytą konserwację urządzeń ogólnie dostępnych. W okresie sezonu nigdy nie zabrakło wody ciepłej w łaźniach oraz toalety były czysto utrzymane. Zadbano również o konserwację urządzeń technicznych studni głębinowych oraz hydroforni. Nie stwierdziłem żadnych zaniedbań w zakresie dopływu energii elektrycznej. Ogólnie zauważyłem dużo bardzo korzystnych zmian jakich dokonano wielkim wysiłkiem pracowników zatrudnionych na etacie OSiR-u pod kierownictwem Pana Dyrektora **Jana Kowalskiego** oraz jego Zastępcy Pana **Marka Maciejowskiego** i pod bacznym nadzorem Burmistrza Gminy Pana **Ziarkowskiego**, który bardzo często w okresie sezonu wzywał ośrodek. Aby tak dalej – duże uznanie dla wyżej wymienionych osób funkcyjnych i pracowników. Ogólnie biorąc było czysto, spokojnie bez zakłóceń porządku publicznego oraz dobrze zaopatrzonej w art. spożywcze, gastronomiczne jak również w prasę i art. przemysłowe.

Niemniej uważam, że powinno się zaniechać dyskotek nocnych do białego rana oraz handlu w godzinach nocnych, który przyciąga również awanturników z różnych okolicznych miejscowości. Natomiast niepokój budzi brak ochrony Ośrodka poza sezonem. Daje to pole do popisu złodziejom, którzy dewastują i okradają domki. Można zatrudnić pracowników ochrony tego Ośrodka tym bardziej, że obecnie mamy dużo ludzi chętnych i poszukujących pracy i z zatrudnieniem nie byłoby żadnego kłopotu.

Jako właściciel domku wypoczynkowego od 1970 roku mam prawo porównać co było dawniej, a co jest obecnie z zaniedbanego ośrodka pomalą doprowadza się go do właściwego wyglądu i przeznaczenia.

Życzę Dyrekcji OSiR-u i jej pracownikom wytrwałości w dążeniu do ich dalszej realizacji planów rozbudowy i modernizacji Ośrodka. Uważam również, że powinna być rozpatrzona możliwość uregulowań prawnych dzierżawy wieczystej działek lub ich całkowite wykupienie przez właścicieli domków i obiektów jakie na tym Ośrodku zostały wybudowane w różnym okresie czasu.

Mieszkaniec Międzyrzecza
(Nazwisko do wiadomości Redakcji)

SZCZERE PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji Szpitala w Międzyrzeczu-Obrzycach,

Przyjaciołom, Koleżankom i Kolegom

oraz całemu personelowi oddziału neurologicznego

Wszystkim, którzy złożyli kwiaty i uczestniczyli

w ostatnim pożegnaniu mojego najukochańszego najlepszego

s y n a

ś. p.

dra ZBIGNIEWA KARCZEWSKIEGO

s k ł a d a M A T K A

SPROSTOWANIE

W październikowym n-rze w artykule J. Garniewicza: „Międzyrzeczek z perspektywy lat cz. III” w II kolumnie od słów: „Świętego Józefa grał Stanisław Walczak, a nie jak napisano Romek Jachulkowski.

Porażka dobrego biskupa w Obrzycach

I straciliśmy(-cie) kolejną okazję do zademonstrowania i realizowania samorządności i umiejętności jednocześnie się z radości, a nie ze strachu, dla czynienia dobra, a nie dla obrony własnych interesów!

A stało się tak: Obecny ksiądz proboszcz parafii Bobowicko, której potężną część stanowią praktykujący Obrzycanie, postanowił w szczególności sposobem uczcić święto św. Mikołaja. Zaproponował mianowicie, aby ten oczekiwany przez dzieci Święty obdarował obrzyckie dzieciaki w kościele, w niedzielę, 6-tego grudnia. Informacje na ten temat z podaniem zasad organizacji (upominek z nazwiskiem i imieniem dziecka, wiekiem, złożyc w zakrystii) zostały podane na 2 tyg. wczesniej. Ksiądz gorąco zachęcał do wzięcia udziału w tym niecodziennym „obrzędzie”. Piszącemu te słowa pomysł wydawał się pyszny! Znowu w Obrzycach coś poza sztaampą, rutyną, znowu coś się ruszyło! Oczyma duszy widziałem te tłumy dzieci walących na spotkanie z dobrotliwym Biskupem Mikołajem do kościoła. Wyobrażałem sobie radość nie tylko z prezentów, ale także z wzajemnego, innego niż dotychczasowe, spoikania w kościele. Sądzę, że i ta myśl przyswiecała inicjatorowi i pomysłodawcy — by kościół trochę „odświeżyć”, by był powodem nie tylko modlitewnego spotkania.

Niestety, była to wyobraźnia... i tylko to! Na spotkanie dostarczono tylko kilkanaście toreb z upominkami, i przy szło 10(!) dzieci! Tak, dziesięcioro!

Kto zawalił? Kto zawiódł? Jasne, że rodzice — parafianie! Ci sami którzy co niedzielę przychodzą do kościoła by odśpiewać i odsiedzieć Mszę Świętą, a potem rozejść się do swoich domowych, niedzielnych zajęć polegających głównie na ślepieniu w TV. A jeszcze tego dnia, o tej porze leciała „Isaura” — sieczka z gliną dla mózgu. Pretensje swoje kierują także do innych wiernych — dziadków, wujków a nawet sąsiadów obrzyckiej dzieciarni. Bo co szkodziło odmówić sobie tego dnia paczki papierosów i piwa, pismka z golasami czy obrzydliwego „NIE”, czy czegokolwiek zresztą ze swoich przyjemności i kupić za te pieniądze w czynnym tego dnia kiosku długopis, albo komplet mazaków, książeczkę, czekoladę — opisać, zanieść i zaprosić dzieciaki. Przecież wiązką bananów za 20 tys. obdarujesz kilkoro dzieci!

A wyście wybrali Isaurę i bierność! Tego ostatniego nie można wybaczyć! To właśnie jedna z pozostałości po tym przekłętym okresie, kiedy się szło bo kazali, bo zapisywali, po po premi, bo wreszcie... za darmo, od zakładu pracy (tzn. i tak z twoich składek), jednokowe paczki. A teraz miałeś okazję podzielić się z dziećmi i sprawić radość nie tylko im, ale i sobie. Nie ma większej przyjemności niż radość dawania. Może powiesz, że Twoje dziecko już rano miało Mikołaja? Że Mikołaj dwa razy nie chodzi? Smutny człowieku bez wyobraźni, bez fantazji! Albo to jeden Mikołaj na świecie? Czy byłby w stanie jeden Mikołaj „oblecieć” wszystkie dzieci świata? Wierzyć w cuda?

Masz rację! Ja po Obrzyckim Mikołaju przestałem...

RYSZARD KRAWIEC

P.S. Ku przestrodze dedykuję poczuwającym się do winy, na przebudzenie, piękny wiersz Agnieszki Osieckiej p.t. „Zabiegi”.

*Operacja wyrwania języka
bywa bolesna
lecz
przeprowadzona w normalnych
warunkach
przebiega zazwyczaj pomyślnie
i
już po kilku godzinach
zostaje tam zaledwie
biała kropka*

X X

*Operacja wyrwania skrzydeł
znajduje się jeszcze
w stadium eksperymentu.
Mamy za sobą
kilka udanych prób,
zdarzają się jednak
(również)
nieszczęśliwe wypadki*

X X

*Operacja wyrwania serca
przeprowadzona w normalnych
warunkach
jest
całkowicie bezbolesna.
Trwa
od dwóch do trzech minut.
Zostaje po tym blizna
zwana również
świętym spokojem.*

Co słyszeć w Bobowicku?

Bobowicko kojarzy się wszystkim z Technikum Rolniczym a niewiele z wydarzeniami kulturalnymi. Trudno nam zaprezentować się w całej okazałości, bo to i parę kilometrów, i wielu uczniów dojeżdżających. A i u nas dzieją się ciekawe rzeczy: organizujemy konkursy literackie, wieczory poetyckie, słuchamy pięknej muzyki. W listopadzie młodzież przedstawiła montaż słowno-muzyczny z okazji Święta Niepodległości. Piękne pieśni w wykonaniu chóru szkolnego uroczystość tę szczególnie zaakcentowały. W listopadzie odbyła się też uroczystość z okazji Dnia Honorowego Krwiodawcy, na którą przybyli przedstawiciele władz miasta. Honorowi krwiodawcy otrzymali odznaczenia, a młodzież zaprezentowała montaż literacki. Nasza uczennica Wioletta Wierchołek zdobyła najwyższą nagrodę w konkursie o tematyce AIDS. Święta Bożego Narodzenia przybliży nam „Godzina kołęd” w wykonaniu szkolnego chóru pod batutą Pana mgra A. Korzeniewskiego.

Wierzymy, że chcieć to móc i cieszymy się, że w naszej szkole tyle się dzieje.

Izabela Stopyra

Działalność klubu Seniora w Międzyrzeczu

„PKPS” jest Organizacją wybitnie humanitarną uzupełniającą działalność Państwa w zakresie pomocy społecznej oraz inicjowania i organizowania działalności w udzielaniu pomocy, usług opiekuńczych i ułatwień osobom, które znalazły się w trudnych warunkach materialnych i życiowych — a ludzi starszych szczególnie. Działalność „PKPS” międzyrzeckiej Organizacji z pełnym poświęceniem i zaangażowaniem podejmowali i rozwijali najbardziej naboale problemy tej części ludności, która z niezależnych przyczyn, znalazła się przejściowo lub trwale w trudnych warunkach materialnych. Jedną z form, która zyskała praktyczne potwierdzenie opinii społecznej Międzyrzecza jest **KLUB SENIORA** — miejsce jak gdyby codziennych spotkań rodzinnych.

Pięknie wyposażony lokal w centrum miasta — na parterze — stworzył warunki do wszechstronnego rozwoju tego typu placówki. Przy poparciu Urzędu Miasta-Gminy, Burmistrza — radnych miasta Międzyrzecza w formie **dotacji**, jest sprawą niezmiernie istotną dla Klubu Seniora.

Przeprowadzono w nim dziesiątki spotkań z różnych okoliczności — wieczorków sylwestrowych i towarzyskich, prelekcji, pokazów, program klubu zakładał i realizował wycieczki do teatru, zbiorowe oglądanie filmów i szereg innych imprez, których nie podobna wymienić. Jedną z bardzo popularnych jest noworoczna choinka dla dzieci. Organizowanie spotkań z emerytami-rencistami, pozostaje w pamięci — dla tych ludzi i daje przekonanie dużego dla nich szacunku, ze strony miejscowych władz administracyjnych.

W Klubie organizowane są od lat „DNI SENIORA”. Wyż demograficzny ludzi starych wkrótce zajmie to samo miejsce wśród zagadnień socjalnych, jakie zajmował swego czasu wyż noworodków. Emerytura to oczywiście podstawowy element określający stopę życiową ludzi starych, czy w zupełności zaspakajający ich potrzeby. Klub Seniora prowadzi „zbiorowe żywienie” dla osób o najniższych emeryturach i rentach, frekwencja jak zwykle dopisuje.

Tradycyjnie organizowana jest wspólna WIGILIA dla samotnych. Nie uwzględniono w podanej informacji szeregu istniejących mankamentów, lecz nowowybrany Zarząd działalności KLUBU SENIORA postawił na wysokim poziomie.

KLUB SENIORA W MIĘDZYRZECZU

z a p r a s z a

EMERYTÓW — RENCISTÓW

od godz. 9-tej do godz. 20-tej

Koleżance

mgr Krystynie Purolnik

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają

dyrekcja, grono pedagogiczne i współpracownicy Szkoły Podstawowej Nr 1 w Międzyrzeczu.

O nas za granicą...

NIETOPEREK SIEDZIBA NIETOPERZY

Pod takim właśnie tytułem ukazał się w „Mitteldeutsche Zeitung” artykuł poświęcony największemu w Europie środkowej rezerwatowi nietoperzy. Oto co autor — Artur Hinkel — miał na ten temat do powiedzenia mieszkańcom Dolnej Saksonii.

W zachodniej Polsce znajduje się największe zimowisko nietoperzy w Europie środkowej. Ponad 30000 nietoperzy z 13 gatunków zlatuje się corocznie do bunkrów niegdyś „Wału Wschodniego”, aby przespacia tam ubogą w stanowiące ich pożywienie owady zimą.

Od ponad dziesięciu lat polscy biolodzy Zbigniew Urbańczyk i Ziemowit Golski badają wspomniane umocnienia znajdujące tysiące nietoperzy. Badania prowadzone są corocznie. Opublikowane wyniki wzbudziły dużą sensację w całej Europie nie mówiąc o zainteresowaniu w świecie fachowców. Uznani w międzynarodowym środowisku badacze nietoperzy biorą udział w inwentaryzacji; np. dr Jüdes i Haensel z Niemiec, dr Lina i Voute z Holandii, czy prof. Racey i dr Stebbings z Anglii. Przygotowano szkic podziemnych chodników i dokonano podziału na grupy „rachmi-strzów”.

Pod koniec lutego 1992 działacz ochrony przyrody z m. Borna Andreas Woiton, oraz współpracownik naukowy Muzeum Naumana w Köthen (autor artykułu — przyp. red.) mieli możliwość wzięcia udziału w spisie w Nietoperku.

Dr Peter Lina z Lejdy (Holandia) przyjechał z grupą Anglików, dr Ivan Horaček z Pragi z pięcioma czeskimi biologami, dr Ulrich Zophel z Krajowego Urzędu Ochrony Środowiska w Dreźnie z trzema dresdeńskimi miłośnikami nietoperzy. Ostatnią grupę spisową tworzyli dr Urbańczyk, dr Golski, dr Woiton i dr Hinkel. Ostateczne wyniki nie zostały jeszcze opracowane, licząca nietoperzy powinna jednak przekroczyć zeszłoroczną, kiedy naliczono 17 000 nocy rudyh, 10 000 nocy dużych, prawie 1 200 mopaków, około 850 gacków brunatnych i 650 nocy Natterera.

Pojedynczo, w małych grupach i całymi girlandami (do ok. 350 sztuk) wiszą na sufitych i ścianach. Można nawet obserwować parzenie się nocy rudyh, bo nietoperze są jedynymi zwierzętami, które pozostają aktywne seksualnie również w czasie snu zimowego. Zaobraczkowane zwierzęta są chwytywane w celu odczytania numerów na obrączkach. Spotykano nocy duże, które latem żyją w odległości 220 kilometrów i nocy rude, które były obrączkowane 160 kilometrów stąd w Meklemburgii.

Okolo 1925 roku powstały plany utworzenia w łuku Odry i Warty (na Pojezierzu Łubuskim) systemu umocnień tzw. Wału Wschodniego. W latach 1933–39 Niemcy zrealizowali część planów i zbudowali podziemne, żelbetowe korytarze, których łączna długość oceniana jest na około 30 km. Główna droga ruchu ciągnie się na długości ok. 10 km z północy na południe, liczne rozgałęziające się na boki korytarze tworzą istny labirynt. Wiele korytarzy kończy się komorami, z których kręte schody prowadzą do naziemnych panzerwerków. Można zobaczyć owe żelazne kołpaki ze szczelinami strzelniczymi, jak stoją w te-

renie rozproszone po wzgórzach wzdłuż pory przeciwzalgowej tzw. zębów smoka.

Chodniki znajdują się na głębokości ok. 30 do 60, może nawet 80 metrów. Niektóre odcinki są zalane wodą; wilgotność powietrza jest w tych miejscach tak duża, że niekiedy zwierzęta pokryte są kroplami wody.

Wiadomość o unikalnym obiekcie rozniosła się szeroko, dlatego przyjeżdżały tu mniejsze i większe grupy ciekawskich i pchały się w korytarze. Świadczą o tym resztki ognisk i całe hałdy śmieci, podobnie jak „malowidła ścienne” — bazarzana nie mająca nic wspólnego ze sztuką. Tu i ówdzie znajduje się zabite nietoperze — znak prastarego zabobonnego wstrętu do tych zwierząt.

Przed kilkoma laty powstał pomysł, aby wykorzystać fortyfikacje jako śmietnik atomowy, ale długotrwałe, uparte starania miejscowych władz doprowadziły do jego zaniechania. W październiku 1990 założona została w Międzyrzeczu Fundacja Ekologiczna „Nietoperk”, której zadaniem jest zarządzanie pieniędzmi pochodzącymi z datków i własnej działalności. Koło Kalawy otwarto małe muzeum nietoperzy, a fundacja oferuje zainteresowanym grupom wycieczkowym zwiedzanie (po wcześniejszym zgłoszeniu) obiektu w małych grupach pod fachowym kierownictwem. Dochody przeznaczone są na dalsze zabezpieczenie fortyfikacji. Część wyjść została już zabezpieczona kratami. Jednakże już po zamontowaniu niektóre kraty zostały wylamane. Jasny Mercedes 200 z oranienburską rejestracją stoi koło pancernego kołpaka, krata w wejściu jest przepilowana, pasażerowie samochodu są gdzieś na dole pod bunkrem. Każdego niemal dnia spotyka się tam takich „wędrówców”.

Fundacja cierpi na brak środków finansowych, które umożliwiłyby zabezpieczenie wszystkich wejść i naprawę zniszczonych zabezpieczeń. Poprzez swoje datki możecie również Państwo przyczynić się do ochrony tej „Mekki nietoperzy”.

Nr konta: 1600 26-301 Postgiroamt
Hannover, BLZ 250 100 30

Podróże do siedziby nietoperzy mogą zostać zorganizowane dla małych grup wycieczkowych w czasie nadchodzącej zimy.

Tyle p. Artur Hinkel. Wypadałoby chyba dodać, że jest nie tylko naukowcem, ale i dyplomatą. To, że zauważył tylko Mercedes z Oranienburga, że nie zauważył „narodowości”, zalegających podziemia śmieci, że wspomniał o „prastarym, zabobonnym wstręcie”, nie pisząc nic o tym, że miarą cywilizacji jest między innymi stosunek do istot słabszych — świadczy jak najlepiej o jego intencjach. Co zaś się tyczy kwot na koncie w hannowerskim banku wypada mieć nadzieję, że wypowiedzą się na ten temat przedstawiciele Fundacji Ekologicznej „Nietoperk”.

tlum. i opr. „Luśnia”

Celem tego opracowania jest bliższe przedstawienie nietoperzy — niezwykłych ssaków o wielkim znaczeniu dla przyrody i człowieka, których dalsza egzystencja jest silnie zagrożona przez naszą cywilizację. W następnym numerze zamierzam zaprosić czytelników do odwiedzenia fruujących mieszkańców podziemi Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, o którego historii pisałem przed rokiem.

Jeden z pierwszych autorów, drukujący swoje dzieła po polsku, wymienił nietoperze w części pracy poświęconej ptakom. Powodem tego były dawne, jeszcze z czasów rzymskich pochodzące podziały zwierząt na lądowe, wodne

Nietoperze

— zwierzęta nieznane

i latające. W rzeczywistości już w źródłosłowie nazwy „nietoperz” lub jak mawiają niektórzy „nietopyrz” — tkwi zaprzeczenie jego ptasiej natury. W dzisiejszej mowie brzmiałaby ona „to nie ptak”, bo dawniej „pyrz” albo „ptyrz” oznaczał właśnie „ptactwo”.

Nietoperze (Chiroptera) są jedynymi ssakami rzeczywiście umięgającymi latać. Niektóre gatunki bywają tak zręczne, że doskonałość ich lotu może się mierzyć ze sprawnością ptaków. Nietoperze są na ogół mało wytrwałe w locie, który polega na nieustannych uderzeniach ramion. Ptak może długo szybować w powietrzu, natomiast nietoperz głównie fruwa. Zamach skrzydeł ma niewielki, leci szybko po prostym torze i może nagle zawracać. Jest także zdolny do krótkiego unoszenia się szybowcowego. Napowietrzny tryb życia nietoperzy wiąże się u nich z budową ciała: ramiona przekształcone są w błoniaste skrzydła zaś kończyny dolne, chwytne i zaopatrzone w pazurki, służą do zawieszania się na spoczynek, w czasie którego ciało zwisa głową w dół. Wielkość międzyrzeckich nietoperzy jest niewielka, u największych gatunków nocka dużego osiąga 8 cm, a rozpiętość skrzydeł nieco ponad 40 cm. Tułów jest na ogół krępy, szyja krótka i gruba, głowa podłużna. Szkielet odznacza się lekką budową. Nietoperze w dzień zwykle śpią. Każdy gatunek ma własne tereny łowieckie w lasach lub nad leniwymi płynąciami bądź stojącymi wodami. Rzadziej polują w otwartym polu. Zjawiają się dopiero z nastaniem wieczornego zmroku, a dobrze przed wschodem słońca chowają się znów do swych kryjówek. Miejscem snu są spróchniałe, dziuplaste drzewa, a także szczeliny skalne, pieczary i głębokie studnie. W okolicach Międzyrzecza największym schronieniem dla nietoperzy są ruiny podziemnych fortyfikacji. Środkowoeuropejskie nietoperze są owadożerne. Pożerają ogromne ilości pożywienia, przez co uważane są za bardzo pożyteczne i objęte całkowitą ochroną. Zjadają głównie ćmy, muchy i komary. Mieszkańcy ziem położonych między rzekami i nad jeziorami naprawdę wiele im zawdzięczają. Pamiętajmy o tym!

Dźwięki wydawane przez nietoperze mają charakter świergotu lub cykania mniej czy bardziej głośnego. Tętonierozadko zdradzają ludziom miejsca ich dziennego, względnie zimowego

(dok. na str. 6)

Nietoperze zwierzęta nieznane

(dokończenie ze str. 5)

schronienia. Powszechnie wiadomo, że radar zawiądzamy podpatrzeniu echo lokacyjnego zmysłu nietoperzy. Tym na rządym zmysłowym jest para uszu „ultradźwiękowych” położonych tuż za skrzydłami. Obraz świata postrzegany przez nietoperze w całkowitej ciemności, jest podobnie dokładny jak w blaskach słonecznych i na tyle wierny, by mógł bezpiecznie latać i polować. Największy międzyrzeczki nietoperz, nocek duży, w miarę przybliżania się do celu wysyła coraz szybsze serie pisków dochodzące w końcu do trzystu na sekundę. Rejestracja odbitych od przeszkody sygnałów następuje co tysięczną część sekundy, co pozwala na podstawie odbitego echa rozpoznać i zlokalizować położenie małego komara. Tak dokładnych radarów nie mają nawet nasiemni sąsiedzi nietoperzy z pobliskiej wioski. Jeszcze bardziej zadziwia, że w odległości kilku centymetrów od nietoperza poziom głośności jego pisków przekracza sto fonów. Tymczasem hałas wywołany przez młot pneumatyczny przy robotach drogowych odpowiada tylko 10 fonom. Człowiek może znieść sąsiedztwo nietoperzy tylko dla tego, że precyzyjna echolokacja wymaga użycia dźwięku o tak wysokiej częstotliwości, że jest on dla nas niesłyszalny.

W nocnych ciemnościach toczy się najprawdziwsza wojna akustyczna na śmierć i życie — z bronią zaczepną i odporną, z podsłuchem wiadomości wroga, z wprowadzeniem go w błąd przemyślną dezinformacją, z zagłuszeniem i wyciszaniem jego stacji nadawczych.

Najmniej kłopotów mają nietoperze z tymi owadami, które wydają jakiekolwiek dźwięki. Brzęczące komary, bzykające muchy, buczące chrząszcze — są całkowicie zdane na niemaszowaną żarłoczność swych prześladowców. Natomiastśmy wykształcili w procesie ewolucyjnym liczne sztuczki obronne, umożliwiające przeżycie. Najprostszym sposobem jest niewysyłanie żadnego

dźwięku związanego z samym lotem. U nocnych motyli delikatne włoski umiejscowione na brzegach skrzydeł wytworzą dźwiękochłonną zapórę, która tłumi echo dźwięków wysyłanych przez radar nietoperza. Oprócz tego całe grupy nocnych lotników zaopatrzone są w specjalne uszy, nastawione wyłącznie na podstępny nadajnik wroga. Tak wyposażony motyl rozpoznaje miejsce, z którego dobiegają ultradźwiękowe piski nietoperza, skoro ten tylko zbliży się na odległość trzydziestu metrów. Wtedy natychmiast zwraca uciekając dokładnie w przeciwnym kierunku. Gdyby nietoperz fruwał po linii prostej, rychło zginąłby z głodu. Dopiero lot falisty daje mu szansę, że łowy się powiodą. W ten sposób czasami udaje mu się podejść śmę na sześć metrów. Z tej odległości już jej nie chroni „akustyczny kłosz” wytwarzany dzięki brzożnym włoskom skrzydeł. Napastnik kieruje się prosto na cel, który może osiągnąć w pół sekundy. W tym momencie podsłuchowy aparat motylka przekazuje sygnał ostrego alarmu. Następuje błyskawiczna reakcja: Złożył skrzydła! Śmę spada na ziemię siłą bezwładności. Mając jednak dużą prędkość, tym razem leci po krzywej balistycznej. Dla nietoperza jest to ostatnia szansa by ją schwytać, co udaje mu się w połowie przypadków. Wiele gatunków nocnych motyli uzyskało dodatkowe przystosowanie obronne: w momencie ostrego alarmu wprowadzają one do akcji ultradźwiękowy nadajnik zakłócający, drgający z taką samą częstotliwością jak piski wydawane przez nietoperze. I tu dzieje się rzecz najbardziej niezwykła: nocny drapieżnik zwraca, zostawiając w spokoju swą niedoszłą, bezbronną ofiarę. Dlaczego — nie wiemy.

W następnym odcinku napiszę o nietoperzach żyjących w ruinach międzyrzeczki bunkrów. Opowiem o ich występowaniu, gatunkach i osobliwościach oraz o turystyczno-przyrodniczych możliwościach ich odwiedzania w towarzystwie podziemnego przewodnika.

JERZY L. KRYSIAK

(przewodnik PTTK)

wie z red. Anną Paciorek zamieszczonej w „Rzeczpospolitej” nr 291 z dnia 11.12.92 r. str. 1 i 2.

Pa wielokrotnych wizytach sprzedawców w Urzędzie, burmistrz zaprosił kierownictwo „Ruchu” z Gorzowa na spotkanie. Celem spotkania miało być złagodzenie warunków umów ze sprzedawcami. Odbły się przynajmniej dwa takie spotkania, z których niestety nic pozytywnego nie wynikło. W związku z powyższym Zarząd Gminy postanowił rozwiązać umowę dzierżawy na grunt pod kioskami z „Ruchem”. Rozwiązanie umowy nastąpiło zgodnie z jej warunkami, to znaczy z półrocznym okresem wypowiedzenia. Pa upływie wypowiedzenia zostały zawarte umowy dzierżawy z dotychczasowymi sprzedawcami kiosków „Ruchu”. Dyrekcja „Ruchu” wystąpiła do Sądu Rejonowego w Międzyrzeczu z powództwem przeciw Gminie Międzyrzecz oraz przeciw kioskarzom o przywrócenie stanu posiadania. W listopadzie 1992 odbyła się rozprawa, na której sąd powództwo „Ruchu” oddalił. Od tego wyroku przysługuje jeszcze stronom prawo odwołania się. Tyle fakty.

Jedną tylko uwagę do wyjaśnienia dyrektora mgr Jana Knapika zamieszczonych w listopadowym „Kurierze”. Pan dyrektor cytując fragment Rozporządzenia Rady Ministrów (Dz. U. 51, poz. 301): „nie stają się mieniem komunalnym składniki mienia ogólnonarodowego należącego do Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” w likwidacji”. I wszystko się zgadza, tylko akurat grunt pod kioskami nigdy nie należał do w.w. Spółdzielni, a tylko był przez „Ruch” dzierżawiony. Umowa dzierżawy ma to do siebie, że może być w każdej chwili przez każdą ze stron rozwiązana, oczywiście z konsekwencjami wynikającymi z samej umowy. Dzisiaj kioskarze prowadzą działalność we własnych kioskach ustawionych na gruntach wydzierżawionych od gminy. Zoopatrzenie w prasę i artykuły pierwszej potrzeby, w mojej ocenie, nie pogorszyło się. Czytelniejszy natomiast stał się stan prawny gruntów i kiosków. Kioskarze prowadzą swoje małe punkty sprzedaży na własną odpowiedzialność i własne ryzyko. Nam wszystkim, kupującym, też jest łatwiej kierować pretensje do konkretnego kioskarza w przypadku złego funkcjonowania placówki, lub pochwały w przypadku działalności rewelacyjnej. A może czytelnicy „Kuriera” w listach do redakcji dokonają takiej oceny?

Piotr Buszewski

RUCH - GMINA - KIOSKARZE

W listopadowym numerze „Kuriera Międzyrzecznego” opublikowany został list do redakcji podpisany przez dyrektora „Ruchu” w Gorzowie mgr Jana Knapika i kierownika mgr Waldemara Stachurskiego. Nie jest moim zamiarem polemizowanie z treścią listu, ale sprowokował mnie on do próby przedstawienia czytelnikom „Kuriera” stanu prawnego gruntów, na których postawione były kioski „Ruchu”.

Do roku 1990 kioski ustawione były na gruntach wydzierżawionych przez „Ruch” od Skarbu Państwa. Na tę okoliczność sporządzona była stosowna umowa dzierżawy podpisana przez Naczelnika Miasta i Gminy Międzyrzecz. Nie była to umowa na konkretne działki geodezyjne wydzielone, a tylko na fragmenty większych działek, na których między innymi stoją budynki komunalne. W 1990 roku rozpoczęła się w całym kraju tzw. „komunalizacja mienia z mocy prawa” tj. przekazywanie ustawowo określonego mienia państwowego (Skarbu Państwa) na własność gmin. Rozpoczęto też akcję również w Międzyrzeczu. Zostały przygotowane wykazy nieruchomości pod-

legających „komunalizacji”. Wykazy te na miesiąc zostały wyłożone do publicznego wglądu. O fakcie wyłożenia wykazów, mieszkańcy gminy jak i podmioty gospodarcze, zostali powiadomieni przez rozplakatowanie stosownych ogłoszeń w całej gminie. „Ruch” nie wniósł do tych wykazów żadnych zastrzeżeń. Po upływie miesiąca wykazy przekazane zostały do Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie i na ich podstawie zostały wydane decyzje stwierdzające przejęcie nieruchomości w skład mienia komunalnego gminy Międzyrzecz. Na podstawie prawomocnych decyzji zostały sporządzone akty notarialne i założone księgi wieczyste, w których jako właściciel zapisana jest Gmina Międzyrzecz. W 1991 r. do Urzędu Miasta i Gminy zaczęli docierać coraz częściej sprzedawcy z kiosków „Ruchu” ze skargami na dyrekcję, która w umowach na prowadzenie działalności w swoich kioskach proponowała warunki trudne do przyjęcia (zobacz artykuł „Filozofia Kalego” w sierpniowym numerze „Kuriera”). Fakty te potwierdza również prezes zarządu „Ruch” SA Włodzisław Słowiński w rozmo-

KOMUNIKAT

W Klubie Garnizonowym, który mieści się przy ulicy Świerczewskiego 27, trwają zapisy na lektoryzacje języków obcych. Osoby chętne do uczestnictwa w zajęciach języka niemieckiego i angielskiego proszone są o kontakt z sekretariatem Klubu Garnizonowego (nr telefonu 27-27). Naszym niezaprzeczalnym atutem jest wysoki poziom zajęć oraz niskie koszty uczestnictwa w powyższych lektoratach.

Informujemy jednocześnie, że w dniu 23 stycznia w Klubie odbędą się warsztaty plastyczne w dziedzinach grafika i gobelin. Warsztaty prowadzić będzie kierownik pracowni gobelinu w poznańskim Pałacu Kultury — pan JĘDRZEJ STĘPAK. Osoby, które chcą wziąć udział w warsztatach są również proszone o kontakt z kancelarią Klubu.

(dab)

Kronika Policyjna

1. W dniu 17.11.1992 r. ok. godz. 19.00 na drodze Żółwin - Międzyrzecz, będący w stanie nietrzeźwości Marłusz P., nie posiadający prawa jazdy, kierując samochodem marki Syrena, zjechał na lewe pobocze i uderzył w przechodne drzewo. W wyniku wypadku pasażer pojazdu Tomasz G. doznał złamania prawego obcyżka. Straty w pojeździe oszacowano na kwotę 400 tys. zł.
2. W nocy z 18/19.11.1992 r. włamano się do samochodu osobowego marki Audi, zaparkowanego przed blokiem nr 1 na ul. Piotra Skargi w Międzyrzeczu, z którego skradziono radioodbiornik samochodowy marki Megaton wartości około 400 tys. zł na szkodę Roberta M.
3. W nocy z 20/21.11.1992 r. dokonano włamania do domu jednorodzinnego przy ul. Pamiątkowej w Międzyrzeczu, z którego skradziono maszynę do pisania, zegarek kieszonkowy, wędkę teleskopową, złotą biżuterię, tj. obrączkę i kolczyki, a także inne drobne przedmioty o łącznej wartości około 2 mln złotych na szkodę Janusza W.
4. W dniu 25. 11.1992 r. ok. godz. 14.00 na ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu wyjeżdżający z parkingu samochodem ciężarowym marki Avia Bogdan T. potrącił prawidłowo jadącego rowerem Alfreda B., który w wyniku wypadku doznał obrażeń ciała w postaci złamania lewego uda i ogólnych potłuczeń.
5. W nocy z 28/29.11.1992 r. z parkingu obok bloku nr 9 przy ul. Chopina w Międzyrzeczu został skradziony samochód osobowy marki Skoda Favorit, stanowiący własność Łucyny K. Pojazd ten z rozbitym przodem został odnaleziony w godzinach rannych dnia 29.11.1992 r. w miejscowości Bukowiec. Straty oszacowano na kwotę około 20 mln zł.
6. W dniu 28.11.1992 r. dokonano włamania do domu jednorodzinnego przy ul. Kasztanowej w Bobowicku, z którego skradziono magnetowid marki Sony oraz około 30 sztuk kaset video. Ogólna suma strat na szkodę Danuty Z. została oszacowana na kwotę ok. 6,2 mln złotych.
7. W nocy z 28/29.11.1992 r. dokonano włamania do kiosku rolno-spożywczego usytuowanego na ul. Zachodniej w Międzyrzeczu, z którego skradziono artykuły cukiernicze, soki oraz papierosy o łącznej wartości około 100 tys. złotych na szkodę Krystyny G.
8. W dniu 30.11.1992 r. między godziną 8.00 a 9.00, na drodze pomiędzy Polickim i Pszczewem około 8 sprawców posługujących się samochodami BMW i Mitsubishi zajęło drogę podróżującym samochodem marki Ford 2 obywatelom WNP, zmuszając ich do zatrzymania się, a następnie zabrali im 300 USD, odzież, artykuły spożywcze, akcesoria samochodowe oraz buty, tj. mienie o łącznej wartości ok. 10 mln zł.
9. W nocy z 1/2.12.1992 r. około godziny 2.00 w budynku wielorodzinnym przy ul. 30 Stycznia w Międzyrzeczu, w mieszkaniu Reginy B. znajdującym się na II piętrze wybuchł pożar, w wyniku którego spaleniu uległo wyposażenie mieszkania wartości około 50 mln zł. Przypuszczalną przyczyną pożaru było wydostawanie się iskierek z palenicy kafla pieca, od których następnie zapaliła się wykładzina podłogowa.

10. W nocy z 3/4.12.1992 r. dokonano włamania do sklepu spożywczo-przemysłowego w Kalawie, z którego skradziono artykuły spożywcze, cukiernicze, owoce cytrusowe, kawę, papierosy, piwo i inne przedmioty o łącznej wartości około 8,2 mln zł na szkodę Teresy J.
11. W nocy z 11/12.12.1992 r. dokonano włamania do pomieszczeń PPHU Rempol przy ul. Zakaszewskiego w Międzyrzeczu, skąd skradziono farby olejne, rozpuszczalniki, kalkulator marki Casio i inne przedmioty o łącznej wartości około 2,2 mln zł. Tej samej nocy włamano się również do biura firmy Wood-Mizer, z którego skradziono aparat telefoniczny International, ekspres do kawy oraz alternator do maszyny Trak Ltd., tj. mienie o łącznej wartości około 3,8 mln zł.
12. W dniu 14.12.1992 r. około godz. 17.00 na ul. Marcinkowskiego w Międzyrzeczu dokonano napadu rabunkowego przy użyciu pistoletu gazowego na Zofię S. - właścicielkę kiosku spożywczego. Napadu dokonano w czasie, gdy właścicielka z dziennym utargiem opuściła swój kiosk. W wyniku napadu poszkodowana utraciła torebkę z dokumentami oraz pieniędzmi w kwocie około 16 mln zł.

Kom. Zbigniew Marzec

Ankieta Kuriera - wyniki

Naszą ankietę wypełniło 21 respondentów, w tym 10 kobiet i 11 mężczyzn. Możemy przyjąć, że jest to grupa reprezentatywna dla całej społeczności naszego miasta i gminy. Najliczniej reprezentowane były osoby z średnim wykształceniem (13 respondentów), a następnie wyższym i zasadniczym (5 i 3 respondentów).

W odpowiedzi na pytanie pierwsze 10 osób zacytowało podtytuł naszego miesięcznika, pozostałych 11 respondentów użyła własnych słów, które świadczyły o emocjonalnym stosunku do tego magazynu. Na pytanie drugie aż 16 osób udzieliło poprawnej, szczegółowej odpowiedzi. Również zdecydowana większość naszych respondentów, bo aż 17 osób, czyta „Kurier Międzyrzeczki” od chwili ukazania się pierwszego numeru tego miesięcznika, co stanowi odpowiedź na pytanie nr 3 naszej ankiety. Natomiast odpowiedź na pytanie czwarte powinna ucieszyć nie tylko zespół redakcyjny, ale również wydawcę naszego magazynu. 19 respondentów kupuje „Kuriera Międzyrzeczki”, a tylko 2 osoby spośród uczestników naszej zabawy pożyczają ten ma gazyn. W odpowiedzi na pytanie piąte, które dotyczy przyczyn zainteresowania czytelników naszym miesięcznikiem 11 respondentów odpowiedziało, że czyta „Kuriera Międzyrzeczki”, gdyż zawiera ciekawe informacje o naszym mieście. Największą popularnością cieszą się takie cykle jak: „wieści z ratusza”, informacje sportowe oraz kronika policyjna. Stanowi to odpowiedź

na pytanie szóste. Zasadniczo nasz magazyn nie posiada rubryk nie lubianych, gdyż 14 respondentów stwierdziło, że wszystkie stałe rubryki są interesujące. Natomiast najbardziej popularnym autorem jest bez wątpienia pan Ryszard Krawiec, którego nazwisko w odpowiedzi na pytanie nr 3 wymieniło 11 osób. Nieco „w tyle” pozostaje pani Anna Kuźmińska, która posiada 10 wiernych czytelników, spośród 21 osobowej grupy naszych respondentów. Największą popularnością wśród czytelników „Kuriera Międzyrzeczkiego” cieszy się natomiast cykl wspomnień pana Jurka Garniewicza. W odpowiedzi na pytanie dziesiąte aż 18 respondentów stwierdziło, że nie mieli by oporów przed opublikowaniem na łamach tego ma gazynu tekstów swojego autorstwa. Dużo kontrowersji wzbudziło natomiast pytanie jedenaste. 12 respondentów odpowiedziało, że „Kurier Międzyrzeczki” nie jest organem propagandowym UMiG w Międzyrzeczu, podczas gdy 2 osoby potwierdziły tę tezę, a pozostała część respondentów była niezdecydowana.

W odpowiedzi na pytanie dwunaste większość respondentów stwierdziła, że kupuje ten miesięcznik w różnych punktach sprzedaży. 7 uczestników naszej zabawy nie widzi potrzeby wprowadzania zmian w tym magazynie, 3 osoby oczekują na więcej informacji o naszym mieście, a dwóch respondentów liczy na zmianę szaty graficznej „Kuriera Międzyrzeczkiego”. Otrzymałmy też wiele propozycji odnośnie wprowadzenia stałych rubryk zajmujących się problemami: ekologii, kultury, historii Międzyrzecza oraz towarzyskich ploteczek. Aż 17 respondentów oczekuje od redakcji „Kuriera Międzyrzeczkiego” przekształcenia tego miesięcznika w dwutygodnik, a naszymi stałymi czytelnikami jest 17 spośród 21 osób, które przesyłały nam wypełnione ankiety.

Redakcja „Kuriera Międzyrzeczkiego” weźmie pod uwagę wszystkie propozycje naszych czytelników. Dziękujemy wszystkim uczestnikom tej zabawy za cenne dla nas sugestie. Liczymy jednocześnie na to, że wyniki tej ankiety zaowocują wzrostem naszego poziomu edytorskiego i merytorycznego. Wśród osób, które wzięły udział w tej zabawie rozlosowano nagrody - niespodzianki.

Ankieta opracowała
Ewa Brożek

Koleżance
mgr Wiesławie Chamieni
wyraży szczerego współczucia
i żalu z powodu śmierci
MATKI
składają
dyrekcja, grono pedagogiczne
i współpracownicy
Szkoły Podstawowej Nr 1
w Międzyrzeczu

UCZNIOWIE, RADA PEDAGOGICZNA i DYREKCJA

Szkoły Podstawowej Nr 4 w Międzyrzeczu
serdecznie dziękują

Panu RYSZARDOWI PIEKARKOWI

właścicielowi Zakładu Tapicersko-Rymarskiego
przy ul. Nowotki 12 w Międzyrzeczu
za nieodpłatną naprawę materacy gimnastycznych

Gazeta Nowa — od środka

Z SZEFEM ODDZIAŁU GORZOWSKIEGO GAZETY NOWEJ

— PANEM JANUSZEM AMPULĄ — ROZMAWIA DARIUSZ BROŻEK

Upłynęły już dwa lata od czasu, kiedy na naszym lokalnym rynku prasowym ukazał się pierwszy numer nowej gazety codziennej — Gazety Nowej. Czasopismo to ukazywało się początkowo jako tygodnik, aby jesienią 1990 roku przekształcić się w dziennik. W ten sposób Gazeta Nowa stała się konkurentem dla dotychczasowego monopolisty na lubuskim rynku prasy codziennej — Gazety Lubuskiej. Nowopowstałe pismo szybko pozyskało liczne grono stałych czytelników. Przyczyny tego są dwójakiej natury. Zdecydował o tym m.in. wysoki poziom edytorski Gazety Nowej, która jako pierwszy dziennik na Ziemi Lubuskiej posiadała pełny skład komputerowy, jednak ważniejszymi przyczynami tego sukcesu były szybko i rzetelnie redagowane informacje prasowe. Nieoczekiwanie Gazecie Nowej zaszkodziło w opinii czytelników to, co stanowiło ostatni element jej sukcesu, czyli loteria. Obecnie trwa mozolny proces przywracania utraconej pozycji tego dziennika.

O wyjaśnienie kontrowersji, które dotyczą tego pierwszego w tej części Polski dziennika prywatnego, poprosiłem szefa oddziału gorzowskiego Gazety Nowej — pana Janusza Ampulę.

D.B. Pani Januszu, naszą rozmowę zaczęła od bardzo stereotypowego pytania, jaki jest łączny nakład dzienny Gazety Nowej?

J.A. Łącznie w trzech województwach wydajemy dziennie około 30 tysięcy egzemplarzy Gazety Nowej. Natomiast nakład magazynu piątkowego wynosi w przybliżeniu 50 tysięcy egzemplarzy. Na województwo gorzowskie przypada 1/4 całego nakładu.

D.B. Kto jest właścicielem tego dziennika?

J.A. Właścicielem Gazety Nowej jest prywatna spółka z Zielonej Góry — ALPO. Obecnie trwają rozmowy dotyczące sprzedaży tego pisma codziennego. Niestety, nie

nie mogę powiedzieć na temat ewentualnego właściciela.

D.B. Co pan sądzi o perspektywach Gazety Nowej?

J.A. Obserwujemy stały wzrost sprzedaży Gazety Nowej. Po dwóch latach wydawania pismo okrzepło, wykrystalizował się również zespół redakcyjny. Przez ten okres musieliśmy wypracować własną formułę i rzeczą całkowicie naturalną jest, że mogliśmy popełnić kilka błędów. Jednak z praktyki wynika, że osadzenie nowego tytułu prasowego trwa kilka lat. Obecnie już uważamy wzrost zainteresowania naszą gazetą. W województwie gorzowskim działamy ponadto w warunkach ostrej konkurencji, co przynosić musi pozytywnie wpływa na poziom naszego dziennika. Myślę, że zdołaliśmy przez ten czas wtopić się w życie naszego regionu.

D.B. Czy tytuł Gazeta Nowa nie stanowi pewnej kokieterii w odniesieniu do czytelników?

J.A. Nasz dziennik jest pierwszą na Ziemi Lubuskiej gazetą prywatną, która nie jest ponadto związana z jakimkolwiek ugrupowaniem politycznym. Stanowiło to wielki przełom w tradycji naszego lokalnego dziennikarstwa. Możemy jednak dzięki temu pozwolić sobie na luksus obiektywizmu. Nie ciąży bowiem na nas żadne koniunkturalne układy oraz pewne negatywne tradycje. Jesteśmy więc z pewnością Gazetą Nową nie tylko z nazwy.

D.B. Ilu pracowników etatowych zatrudnia gorzowska redakcja Gazety Nowej?

J.A. Jest nas razem sześć osób, w tym pięciu pracowników etatowych i jedna osoba, która pracuje na pół etatu. Są to w większości ludzie młodzi, bardzo energiczni i mobilni. Ponieważ przypada nam całe województwo, to nie narzekamy na brak pracy.

Dziękuję za rozmowę w imieniu swoich oraz czytelników Kuriera Międzyrzeckiego.

jemnie radzą co i jak robić, aby być — żyć trzeźwym. Z niepicia alkoholu czynią wartość, dzięki niej odnajdują sens życia. Esencją ich działalności jest preambula, która głosi: „Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą kobiet i mężczyzn, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami, siłą i nadzieją, aby rozwiązać wspólny problem, pomóc sobie i innym w powrocie do zdrowia. Jedynym warunkiem przynależności do A.A. jest szczerą chęć zaprzestania picia. Nie ma żadnych składek ani opłat za członkostwo. Utrzymujemy się sami z naszych dobrowolnych zbiórek. Wspólnota A.A. nie łączy się z żadną sektą, wyznaniem, partią, organizacją czy instytucją, nie angażuje się w publiczne polemiki ani nie zajmuje stanowiska w jakichkolwiek sporach. Naszym najważniejszym celem jest trwanie w trzeźwości oraz pomaganie w jej osiągnięciu innym alkoholikom”.

Ruch A.A. ma już ponad 50 lat. Najprężniej rozwiniął się w Stanach Zjednoczonych, gdzie zresztą są jego korzenie. W Nowym Jorku jest Centrala Światowego Ruchu A.A. i każdy obcokrajowiec spełniający warunki zawarte w preambule, może tam się zgłosić i uzyskać pomoc. Na obrzyckim spotkaniu obecny był Rajmund, 20 lat „suchy”, który właśnie powrócił stamtąd, ze Światowego Kongresu A.A. i dzielił się teraz wrażeniami z pobytu.

Geneza powstania ruchu A.A. przypomina cytat z Biblii: „Gdzie dwóch się zejdzie w imię moje, tam i ja jestem”. Bo właśnie od działalności dwu zdeklarowanych alkoholików, przy czym jeden z nich był lekarzem, wziął początek szczególny sposób leczenia — wzajemne oddziaływanie na siebie, pozytywne, osób z problemem alkoholizmu. Jak dotychczas o najwyższym stopniu skuteczności. Niestety, do grupy A.A. trzeba przyjść samemu, trzeba zrozumieć swój problem, przynajmniej do tego, że jest się alkoholikiem i szczerze chcieć zerwać z nałogiem. Są to wszystkie akty woli samego zainteresowanego. Członkowie grup przyznają, że nie wszyscy doświadczają tej łaski, ale nie oznacza to, że od razu, na wstępie, bez prób należy słabszych odrzucić.

Ci, którzy pozostają, stanowią rodzaj elity. Obowiązuje ich skromność i niewywyższanie się, gotowość do niesienia pomocy i postawa współodpowiedzialności. Trudne dla patrzącego z boku i sprawiające wrażenie szczególnego wolnomularstwa. W naszym kraju najstarszym i najprężniejszym ośrodkiem działalności A.A. jest Poznań, ale są grupy w Gorzowie, Zielonej Górze, Wrocławiu, Świebodzinie i w... Międzyrzeczu. Od niedawna.

Wszystkie, zgodnie z preambułą, otwarte na ludzi z problemem, niezależne finansowo nie związane z koteriami. Ruch jest anonimowy, nie obowiązuje żadna rejonizacja, nie preferuje żadnych zawodów czy funkcji społecznych. Jest elastyczny, co zawarte jest w jednym z punktów tzw. „Kroków”, czyli programie powrotu do zdrowia: „Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga (jakkolwiek Go pojmujemy)”, a także piękna modlitwa, którą pozwolę sobie na koniec przytoczyć: **Boże, użyż mi pogody ducha, abym godził się z tym czego zmienić nie mogę, odwagi, abym zmieniał to, co zmienić mogę, i mądrości abym odróżnił jedno od drugiego.**

Ryszard Krawiec

Varius, znaczy inny...

Oplatek nie tylko z Rajmundem

Na początku miesiąca grudnia ub. roku dostąpiłem niemałego zaszczytu. Zostałem mianowicie zaproszony wraz z żoną na spotkanie oplatki grupy Anonimowych Alkoholików działającej przy Oddziale Detoksykacyjnym Szpitala w Obrzykach. Zaproszenie traktowałem jako wyróżnienie — normalnie takie zebrania są zamknięte — w zasadzie biorą w nich udział tylko wybrani — ludzie z problemem alkoholowym. W spotkaniu dnia 9 grudnia wzięło udział ok. 100 osób z różnych miast Wielkopolski, członków ruchu A.A. Byli również obecni terapeutyci i pojedyncze osoby (dzieci, żony) rodzin alkoholików.

Pisząc ten reportaż zapoznałem się z podstawowymi zasadami i prawami nakazującymi biorącemu udział w mityngu dyskrecję, anonimowość i gotowość służenia drugiemu człowiekowi (głównie alkoholikowi). Jedną z zasad zakazuje też reklamowanie grup A.A. nakazując pozostawanie w niezależności, w tym finansowej, od świa-

ta zewnętrznego, aby „...imię A.A. nigdy nie zostało uwikłane w publiczne polemiki” (cytat z tradycji). Z konieczności więc, ale też i z sympatii i szacunku dla tej działalności reportaż nie może być reportażem, a powiedzmy szczerą informacją. Cel tej działalności jest jednoznaczny — wyraziła go pięknym wpisem do Złotej Księgi Absolwentów Akademii Obrzyckiej (Oddz. Detoksykacyjny) jedna z uczestniczek (15 lat „sucha”): „Nie mówi się: nie mogę pić, w A.A. mówi się: mogę nie pić”.

Spotkania, zwane mityngami, mają dla niewtajemniczonych coś szczególnego — ludzie różnych zawodów i pozycji społecznej, nie znający się wzajemnie, nic o sobie nie wiedzący, mówią do siebie bezpośrednio po imieniu i przyznają do podstawowego, dręczącego ich problemu: uzależnienia od alkoholu. Spędzają ze sobą kilka godzin by podzielić się radością z wytrwania w trzeźwości, smutkiem z powodu „zapicia” i dzielą się doświadczeniami, wza-

DZIURA W LESIE

Zapowiadany dalszy ciąg „Hajstry” pozbawiony nie z mojej winy post scriptum będzie raczej wędrówką inną drogą niżeli zwykłą kontynuacją. Otóż wracając z nieudanych prób sfotografowania bociana czarnego spotkałem przy rozjeździe dróg polnych w kierunku Policka i Bobowicka grupę zawzięcie działających żołnierzy radzieckich. Uzbrojeni w potężną koparkę przedsięwzięli ryli oni ogromną dziurę na terenie rachitycznego lasu sosnowego. Patronował temu człowiek w mundurze leśnika, który wyjaśnił mi, że mają tu miejsce próby dokopania się do gliny i dzieje się to w majestacie prawa wów czas obowiązującego. Kiedy zapytałem „starszynie” dlaczego jego podwładni muszą do tego łamać tak wiele drzew wokół dowiedziałem się, że „eto wojenny je rebiata”. Po takiej odpowiedzi zobilem zapewne głębią bo zdawało mi się, że coś zrozumiałem tylko nie wiem dokładnie co takiego i pojechałem dalej.

Po czasie jakimś, kiedy ponownie odwiedziłem ten piękny zakątek, w którego pobliżu natykałem się na lisy, borsuki, kuny leśne, żurawie, dzięcioły zielone, myszolowy, zimorodki a raz nawet ślepowrona ziała w nim wstępną dziurę o stromych zboczach i na prawie pięć metrów głęboko. Brutalność tej amputacji podkreślała ogromna liczba małych stworzeń, które dokonywały swojego życia na dnie tej jamy. Były to głównie żaby, ropuszki, kumaki oraz wiele sepek żuków. Kolejne lata pokazywały to samo w coraz mniejszym stopniu widoczne plus śmieci, które pomysłowa żółwińska społeczność zaczęła w dziurze deponować. Nie czynię jej z tego powodu wyrzutów żadnych, bo miast rozwlekać śmieci po okolicznych lasach i rowach przydrożnych znalazła naprawdę optymalne rozwiązanie. Bliżko to i jakie pojemne! A tak na marginesie. Wiejskich wysypisk śmieci w postaci wydzielonych, utwardzonych, skanalizowanych powierzchni jako bez pośrednie zaplecze wsi naszej gminy jak nie ma tak nie ma.

Lecz idźmy dalej. Dopiero niedawno dowiedziałem się, że glina wydobyta z dna owej dziury wylądowała jako u-

szczęlnienie wału oporowego przy stawie hodowlanym na tyłach Jeziora Bobowickiego, tego samego stawu, nad którym zastrzelono boćka białego. Podejrzewam, że miał on swoje gniazdo w Policku na stołecie u Państwa Zaguniów. Gniazdo to od ponad dwóch lat jest przez bociany nie odwiedzane.

A teraz do rzeczy Drodzy Obywatele naszej gminy. Jeżeli Jezioro Bobowickie jest i ma być bezpośrednim zapleczem wypoczynkowym Międzyrzecza, Obrzyca i Bobowicka to jest ono bardzo zagrożone przez hodowlane wykorzystanie właśnie tego stawu, który jest zlokalizowany na cieku prowadzącym swe wody do jeziora. Cytuję tutaj za czasopismem „Ekopartner” Nr 6 rocznik 1992 „Ścieki z hodowli ryb są bogate w białka, związki azotu, fosforu tak jak ścieki komunalno-bytowe”. Pan Bogdan Rusiecki zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo dla tego jeziora, które po jawi się z chwilą kiedy zaczyna spływać do jeziora ścieki bytowe z pobliskiego nowo powstałego osiedla domków jednorodzinnych, o ile nie pojawi się w Bobowicku oczyszczalnia ścieków z prądowego zdarzenia. Panie Bogdanie, ścieki do jeziora już płyną a zwiększająca się grubość warstwy detrytus (żywny osad przydenny) w części jeziora przylegającej do dopływu ze stawu jest tego dowodem, co obserwuję z roku na rok nurkując w akwalungu. Do pływu ten jest jedynym, podkreślam, jedynym dopływem Jeziora Bobowickiego, więc nie miejmy złudzeń. Na dowód pozwolę sobie przytoczyć zmiany, jakie wystąpiły w Jeziorze Rozdrożnym zwanym Małym na skutek zrztu „bytówki” w miejscu, w którym miała miejsce wszystkim znana tragedia pięciu osób.

Jestem bardzo zainteresowany zdaniem starych wędkarzy, a szczególnie ich obserwacjami przebiegu zmian wód jeziora i myślę, że byłoby to cenne uzupełnienie mojego całościowego twierdzenia. Brzmi ono następująco.

Możliwość samooczyszczająca Jeziora Bobowickiego z zanieczyszczeń organicznych pochodzących ze stawu hodowlanego zlokalizowanego na strumyku prowadzącym swe wody jako jedynemu jezioru są niewystarczające, w związku z czym grozi mu eutrofizacja w tempie przyspieszonym. W celu przerwania niekorzystnych zmian należy niezwłocznie zaniechać hodowlanej eksploatacji w/w stawu lub, co wydaje mi się nierealne, oczyszczać wody go opuszczające, ponieważ okresowe spusty wody musiałby być też przyjmowane przez taką oczyszczalnię. A więc...?

P.S. Kiedy jesienią tego roku wynurzyłem się z Jeziora Głęboczek, pewien wędkarz obchodził mnie aż kilka razy nie mogąc uwierzyć, że nie miałem przy sobie kuszy do podwodnych polowań.

Jerzy Dąbrowski
Polska Partia Zielonych

Konkurs o tematyce AIDS

21.12.1992 r. w Terenowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Międzyrzeczu odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu o tematyce AIDS. Do TSSE wpłynęło 10 prac literackich oraz gazetka szkolna „Szlak”, która wprowadziła nie spełniła wymogów regulaminowych, ale ze względu na ciekawą formę przekazania informacji o AIDS otrzymała wyróżnienie. Prace plastyczne zostaną ocenione w styczniu. Komisja pod przewodnictwem Pani dr H. Wierzejskiej stwierdziła, że autorzy prac wykazali się wymaganym poziomem wiedzy o AIDS, ukazali skalę zagrożenia, sposoby zapobiegania, szeroko pojętą moralność i tolerancję. Jury najwyższej oceniło pracę i przyznało nagrodę specjalną Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarnego Wioletcie Wieczorek z Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku.

Nagroda I – Agnieszka Kufel – LE, II – Adam Diehl i Marcin Kowalewski – LE, III – Arkadiusz Paruzel z ZSZ przy ZSB w Międzyrzeczu. Wyróżnienia otrzymali: Mariola Górnicka – ZSR Bobowicko, Marcin Wilski – ZSR Bobowicko, Dorota Markwitz – LE, Lidia Gałazka – LE, Aneta Januszewicz – LE, red. gazetki „Szlak” w ZSB Międzyrzec. Wszyscy otrzymali drogocenne i wspaniałe nagrody ufundowane przez TSSE. Pracę Wioletty Wieczorek opublikujemy na łamach „Kuriera Międzyrzeckiego”.

Izabela Stopyra

OKAZJA DLA KOLEKCJONERÓW

Korzystając z uprzejmości Redakcji pragniemy powiadomić kolekcjonerów, których zapewne nie brakuje wśród Czytelników, rozpoczynającej działalność ogólnopolskiej agencji, ułatwiającej zbieraczom nawiązanie kontaktów, wymianę doświadczeń i powiększenie zbiorów.

Każdemu, kto poinformuje Agencję o swoim hobby, prześlemy bezpłatnie egzemplarz opracowywanego biuletynu. Chętnie też zamieścimy w nim od razu krótkie ogłoszenie dotyczące gromadzonej kolekcji. Osobom, które zechcą zastrzec nazwisko i adres do naszej wiadomości, zapewnimy pośrednictwo w przekazywaniu korespondencji.

Prosimy o listy wszystkich kolekcjonerów, niezależnie od ich specjalności i zaangażowania. Nie chcemy ograniczać zainteresowań Agencji do tradycyjnych dziedzin zbieractwa. Przeciwnie, uważamy, że na miano kolekcji zasługiwać może np. domowa biblioteczka, zielnik, trofea i sprzęt wędkarza czy myśliwego, dorobek modelarza lub plastyka amatora, hodowane w domu zwierzęta albo kwiaty, nawet zeszyt z ulubionymi przepisami kulinarnymi. Szczególnie ucieszą nas listy od posiadaczy nietypowych kolekcji autorskich.

Adres Agencji może przydać się każdemu, bo z naszą pomocą łatwiej znajdziecie Państwo nabywcę na to, co od dawna zawadza Wam w domu, a co dla kolekcjonera z drugiego krańca Polski może okazać się długo poszukiwanym skarbem. Aby uniknąć nieporozumień dodajmy, że Agencja nie prowadzi działalności handlowej, nie skupuje ani nie wycenia walorów kolekcjonerskich. Pośredniczy tylko w wymianie informacji i ofert.

Czekamy na Państwa listy. Nasz adres:

Agencja Kolekcjonerska „KOLJA”
31-420 Kraków 73
skr. 18

ZABIEGI PIEŁĘGNIARSKIE

☐ ZASTRZYKI

☐ STAWIANIE BANIEK

USŁUGI DOMOWE

IZABELA KACZMARSKA

Tel. 29-72

ul. 30 Stycznia 19b/6

Międzyrzecz

DROGA REDAKCJO!

Korzystając z łamów Waszego miesięcznika pragniemy podzielić się refleksjami dotyczącymi wakacji oraz korzystnych zmian w estetyce szkoły. Pragniemy też serdecznie podziękować wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

Załączamy serdeczne pozdrowienia dla Redakcji.

Samorząd Szkolny przy SP Nr 1

Lilianna Kielbik

Katarzyna Chojnacka

Aldona Urbanek

O... i po wakacjach

Podczas tegorocznych wakacji 11 osobowa grupa ze SP Nr 1 spędziła twórczo i atrakcyjnie czas na plenerze malarskim. Uczniowie gościli od 14-24.VIII, ub.r. w Domu Wczasowym „BASKA” w Karpaczu, skąd pod opieką mgr Jolanty Glury i mgra Romana

Kasprowicza wyruszyli w plener. Tam utrwalali na płótnie malownicze otoczenie, piękno górskiego krajobrazu. Twórczość młodych talentów można oglądać na wystawie w Muzeum w Międzyrzeczu.

Mamy świadomość faktu, że wyjazd ten stał się realny dzięki pomocy finansowej Urzędu Miasta oraz PRIM-u, za co tą drogą serdecznie dziękujemy.

O estetykę i wygodne miejsca pracy swoich uczniów zatroszczyła się Dyrekcja SP Nr 1, czuwając nad przebiegiem prac remontowych w szkole, mimo trwających wakacji. Sala gimnastyczna łni wielowarstwowym lakierem, parter zyskał bardzo praktyczną posadzkę, pamalowano też kilka pomieszczeń ogólnego użytkowania „w małej szkole”. Pomyślano też o uczniach z I-III, którym udostępniono „mini” salę gimnastyczną. Dzięki temu lekcje kultury fizycznej nie będą odbywać się na korzytarzu.

Postaramy się nie zmarnować tego trudu i dorobku.

Samorząd Szkolny

Lilianna Kielbik

Katarzyna Chojnacka

Aldona Urbanek

Samorząd Klasowy VIIa SP Nr 1

Andżela Kuszczak

Justyna Raucht

Piotr Tuczyński

UROCZYSTE SPOTKANIE

„Dziękuję Ci, że nie jest wszystko tylko białe albo czarne”.

ks. J. Twardowski: Który stwarzasz jagody

Czy 30 września 1992 roku będzie dniem „historycznym” dla Szkoły Podstawowej nr 2 im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu? Z pewnością „nie”, ale wyraża on zgodę na normalność w różnorodności. Tego dnia w/w szkole odbyło się uroczyste przyjęcie uczniów klas pierwszych w poczet społeczności szkolnej. Taki ceremonial pielęgnowany jest tu już od lat. W tym roku szkolnym było to podobnie, ale...

Na placu apelowym tego dnia zgromadzona młodzież i dzieci oraz grono nauczycielskie spotkało się z przedstawicielami różnych instytucji. Ze był przedstawiciel Delegatury Zamiejscowej Kuratorium Oświaty w Międzyrzeczu, to chyba nikogo ze zgromadzonych nie dziwiło, bo to jego pole działania... Ze był wśród gości burmistrz Międzyrzecza, też nie powinno nikogo dziwić, w końcu ci najmłodszy, trochę przerażeni uczniowie to mieszkańcy tego miasta... Ze był przedstawiciel Kościoła Katolickiego ks. biskup, też chyba nikogo nie dziwi, prze cież ci uczniowie w zdecydowanej większości, to młodzi katolicy.

A jednak taka uroczystość z takimi gośćmi odbyła się w tej szkole po raz pierwszy. Słowa, jakie wypowiedzieli goście, potwierdzały właśnie ową normalność. Zaproszone osobistości, które swą obecnością uświetniły coroczną uroczystość szkolną mocno podkreślały, że wszystkim nam powinno zależeć na sprawnym wychowaniu młodzieży na prawych i godnych ludzi.

Takie zderzenie różnych poglądów na ten sam temat powinno odbywać się częściej, aby wypośrodkować to wszystko, co najlepiej służy wychowaniu młodych Polaków.

Spotkanie, o którym tu mowa, spowodowane było przyjemnym dla Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu powodem: oddano do użytku cztery nowe izby lekcyjne. Sale te przygotowano dla młodzieży dzięki przede wszystkim materialnemu wsparciu Urzędu Miasta i Gminy w Międzyrzeczu. Dzięki tym czterem dodatkowym izbom szkoła dziś pracuje normalnie. Nie jak dotychczas od 7.00, ale od 8.00, a lekcje najpóźniej kończą się o 15.20.

A swoją drogą: kiedy w naszym mieście zostanie wybudowana nowa szkoła, która odciąży już istniejące, a szczególnie przeładowaną Szkołę Podstawową nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich? Tłok w szkołach

to zwiększone stresy uczniów, to rozpręstrzeniająca się coraz namolniej wśród nich agresja i anonimowość jej sprzyjająca. A jaka młodzież dziś, tacy będą dorośli jutro.

Pomóżmy swym dzieciom, by mogły się uczyć o normalnej porze dnia, bez ścisiku i tłoku w izbach lekcyjnych.

Zbigniew Dębicki

Wigilia samotnych

24 grudnia 1992 r. odbyła się w Międzyrzeczkim Klubie Seniora wigilia dla samotnych. Wzięło w niej udział 70 osób w wieku od 50 do 90 lat. W uroczystej kolacji uczestniczyli również zaproszeni goście: burmistrz E. Ziarkowski, przewodniczący Rady M. Sawczyn, proboszcz parafii św. Wojciecha ks. G. Tuligłowicz oraz przewodniczącą PKPS Cz. Handszuh. Wszystkich zaproszonych powitał zespół śpiewaczy Klubu wykonując pieśń „W imię Boże witamy”. Zespół ten występuje zazwyczaj w składzie: H. Wajnert (akompaniament), E. Helwig, W. Korsak, M. Salej, A. Prokopiec, K. Burczak, Cz. Skobejko-Malko, B. Domaszewicz, J. Zdanowicz, P. Gambowska, J. Demkowicz, B. Niemczyk, R. Niemczyk, J. Perlińska, J. Klemenczak. Po wysłuchaniu przemówień, fragmentu Ewangelii, po wspólnej modlitwie i przełamaniu opłatkiem, spożyto wigilijną kolację przygotowaną przez członkinie Klubu. Były to tradycyjne potrawy świąteczne: smażony karp, śledzie, barszcz z uszkami, zupa grzybowa, kompot z suszonych owoców. Wspólnemu śpiewaniu koled w towarzyszyła atmosfera wzruszenia, zadumy i wspomnień.

Zdaniem kierowniczk Klubu Pani Cz. Skobejko-Malko samotnych z roku na rok przy bywa. Z niepokojem myślą członkowie Klubu o przyszłości tej instytucji. Nie będzie ona mogła bowiem funkcjonować bez dotacji z budżetu miasta, których przydział zależy od radnych. Wszyscy w Klubie wierzą, że ich prośby o dofinansowanie nie zostaną odrzucone. Klub prowadzi szeroką działalność kulturalną i żywieniową codziennie, w godz. 9.00-2.00. Klub zaprasza wszystkich chętnych!

notowała: A. Kuźmińska

REDAKCJA

Kuriera Międzyrzecznego

Uczniowie klasy IIIB i klasy IIA ze Szkoły Podstawowej Nr 3 w Międzyrzeczu wraz z wychowawczyniami składają serdeczne podziękowania rodzicom pomagającym organizować i sponsorować imprezy klasowe.

Życzymy wszystkim Rodzicom zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 1993 roku.

Droga Redakcjo!

Coraz częściej i więcej czyta się w ogóle w prasie o szkolnej biedzie. Bo też to prawda, że w szkołach finansowo coraz gorzej i prawie beznadziejnie. Dlatego z tym większą przyjemnością pragniemy korzystać z łamów Waszego Pisma podziękować Tym, którzy na wołanie naszej szkolnej biedy nie pozostali obojętni.

A są to wspaniali Rodzice tj. pp. Rauchtowice, M. Dylejko, M. Krzemionka, J. Maślak, W. Gruca, J.I. Walkiewiczowie, którzy bardzo estetycznie pomalowali całe wnętrza szkoły w Gorzycy (filia SP-1 w Międzyrzeczu). Wykorzystując zakupione z Funduszu Pomocy Szkole materiały Rodzice wykonali prace warte wielu milionów złotych.

Na słowa uznania i podziękowania zasługują też wytrwałe nauczycielki, tj. pp. A. Cmok, M. Kuczera, M. Matacz, które mimo bardzo niedogodnych warunków prowadziły planowe zajęcia, a w czasie pozalekcyjnym z pasją zaangażowały się do prac porządkowych.

Pomyślnie także przebiegała realizacja kolejnego zamierzenia Dyrekcji SP-1, tj. zakupienie komputera w celu efektywniejszego zarządzania szkołą. Niektóre między rzeckie firmy, tj.: Suszarnia, PRIM, Polmoby, Sir-Gaz, PGR Gorzyca, AWA oraz sponsorzy indywidualni, tj.: pp. Stečko, E. Szlachtycz, Schindler, rozumiejąc celowość tego przedsięwzięcia, już odpowiedzieli na nasz apel odpowiednią kwotą.

Dziękując im za to, wierzymy, że INNI również nie pozostaną na naszą prośbę obojętni. Ponieważ obecnie coraz trudniej o bezinteresowną pomoc i zaangażowanie, tym bardziej takie działania na rzecz szkoły są dla nas bezcenne.

Dyrekcja i Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu

Z G W I N T A

MŁODZI — MŁODYM

GRY ŚWIATA

Spotykamy się po raz drugi aby kontynuować naszą podróż po krainie gier. Dziś jak obiecałem parę słów o WARCABACH.

Gra pochodzi z XII wieku z południowej Francji lub Hiszpanii. Do gry potrzebna jest tradycyjna szachownica (64 polowa) oraz 24 pionki (12 białych i 12 czarnych). Piony ustawia się: białe w pierwszych trzech rzędach, czarne w rzędzie 6, 7 i 8. Grę rozpoczyna „biały”. Ruch polega na przesunięciu pionka o jedno pole naprzód na ukos (nigdy do tyłu). Bicie pionów przeciwnika odbywa się przez przeskoczenie pionka bitego na następne wolne za nim pole. Takich skoków można wykonać kilka, również do tyłu — bicie do tyłu dozwolone. Gdy pion dojdzie do ostatniego rzędu szachownicy (8 rząd dla białych i 1 dla czarnych) zostaje zamieniony na damkę. Damka może poruszać się o dowolną liczbę wolnych pól w każdym kierunku. Biję również przez przeskoczenie, ale może to robić kilka pól przed lub za pionem bitym.

Praktycznie każdy z nas zna te przepisy dobrze, ale chciałbym przedstawić kilka istotnych uwag, które pogłębią strategię gry: — bić należy maksymalnie największą liczbę pionów tzn., że jeżeli mamy dwa bicia: jedno dwa pionki, drugie trzy, to wybieramy to drugie; jeżeli możemy bić 2 pionki lub 2 pionki (włącznie z damką) wybieramy również drugie bicie;

— damka nabiera swoich praw już w następnej kolejce,

- damka ma pierwszeństwo bicia,
- kultura gry wymaga, aby o przeoczonym biciu przypomnieć przeciwnikowi, że nie istnieje tzw. fuch ruch.

Te kilka uwag powinno ułatwić jak i uatrakcyjnić grę w WARCABY.

Parę słów chciałbym poświęcić teraz innym wariantom tej gry spotykanych na całym świecie. Jedną z najbardziej znanych odmian warcab tradycyjnych są WARCABY AMERYKANSKIE. Różnice w zasadach gry są następujące: pionki nie biją do tyłu,

— damka posuwa się tylko o jedno pole w dowolnym kierunku, ma także prawo bić do tyłu.

Innym wariantem są WARCABY TURECKIE. Jest tu dużo więcej istotnych zmian:

- każda ze stron dysponuje 16 pionkami, które ustawia się dość nietypowo w 2 i 3 rzędzie białe, 6 i 7 czarne;
- pionki poruszają się pionowo lub poziomo o jedno pole, nie wolno cofać się;
- bicie pionów odbywa się jak w warcabach tradycyjnych przez przeskoczenie w rzędzie lub kolumnie;
- pion na polu przemiany zamienia się w wezyra (odpowiednik damki), który chodzi o dowolną ilość pól wolnych pionowo lub poziomo.

Mówiąc o warcabach nie sposób wspomnieć o WYBIJANCE (wygrywa ten kto pierwszy straci pionki) oraz o WILKU i

OWCACH (cztery owce muszą zablokować wilka tak, aby nie mógł on wykonać przypadającego nań posunięcia).

Tyle na dziś o WARCABACH. W następnym odcinku kilka słów o WARCABACH POLSKICH (STUPOŁOWYCH) i DOMINIE.

Obiecałem, że będę informował o ciekawych grach ukazujących się na naszym rynku, czyli krótko „serwis informacyjny”.

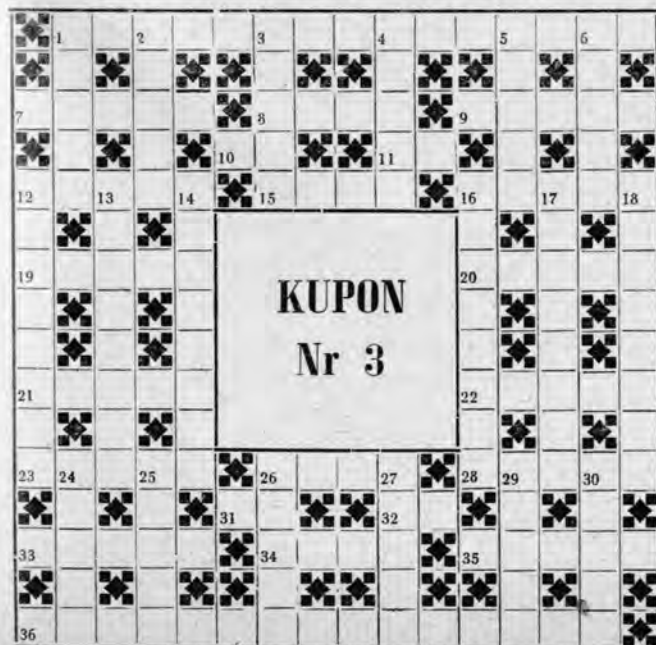
Polecam gorąco wszystkim cykl gier „MAGIA I MIECZ”. Dzięki tym grom możemy wcielić się w różne postacie, od wróżki po olbrzyma, wampira; „przeżyć” wspaniałe przygody w świecie czarów. Wspaniała rozrywka. Obecnie cykl ten obejmuje pięć gier: MAGIA I MIECZ, MIASTO, PODZIEMIA, W KOSMICZNEJ OTCHŁANI, JASKINIA. Gry MIASTO i W KOSMICZNEJ OTCHŁANI są dodatkami do gry głównej, którą jest „MAGIA I MIECZ”. Grę można kupić w Poznaniu (Dworzec PKS). Prośmy więc znajomych o pomoc.

W poprzednim odcinku wspomniałem o GO i mam wiadomość, gdzie można tę grę kupić za bardzo niewielkie pieniądze — w DOMU HANDLOWYM CENTRUM. Wszy stkich miłośników gier zachęcam do kupna. Gra jest ładnie wydana (piony i plansza) zawiera również dobry opis gry ze wszystkimi jej strategicznymi i taktycznymi elementami.

Do następnego posunięcia!

Mariusz M.

KRZYŻÓWKA



W rozwiązaniu wystarczy podać ile razy występują w diagramie litery: B, C.

Poziomo: 1. Organizowanie i wypożyczanie książek, 7. Alain, aktor francuski, 8. Świeci nad sklepem, 9. Używana w kanałach żeglownych, 10. Stosunek długości okręgu do jego średnicy, 11. Symbol chemiczny irydu, 12. Swojski styl naśladowania, 15. Biały okaz w muzeum księgarstwa, 16. Krewny w linii męskiej, 19. Zasłużony trener naszych kolarzy, 20. Zdobywca 4 złotych medali na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, 21. Miasto na Śląsku, 22. Rozporządzenie władcy, 23. Lęk, 26. Na taśmę, 28. Pisarz chorwacki, 31. Symbol chemiczny miedzi, 32. Ojciec Marduka, jeden z trzech bogów, 33. Wilk amerykański, 34. Drużyna sportowa, 35. Część ust, 36. Lekceważenie.

Pionowo: 1. Miasto nad Ropą, 2. Narzędzie rolnicze, 3. Błądny, 4. Mały koń, 5. Niech to trafi...!, 6. W telewizorze obok fonii, 12. Część składowa gminy, 13. Owoce tego drzewa skojarz z lodami, 14. Trucizna dla palaczy, 16. Instrument klawiszowy, 17. Jezioro koło Świebodzina, 18. Spadkobierca, 24. Klisza, 25. Szerokie drzwi, 26. Ruda tytanu, 27. Szybkość, 29. Delon, 30. Rozwiązłe igraszki.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać na kartach pocztowych do 15 lutego 1993 roku.

Uwaga: Pięć krzyżówek z prawidłowymi rozwiązaniami, kolejnych krzyżówek uprawniać będzie do losowania dodatkowych nagród. Termin nadsyłania kompletu 5-ciu kuponów, 15 kwiecień 1993 r.

SPORT Jest dobrze – może być lepiej

Zgodnie z obietnicą złożoną czytelnikom „Kuriera” przedstawiam opinie trenerów międzyszyrceckich drużyn piłkarskich. ORLA – Henryka Stawarza i SPARTY – Romana Sobczaka na temat minionych rozgrywek.

J.W. – Czy jesteś zadowolony z gry drużyny i zajmowanej pozycji po rundzie jesiennej?

H.S. – Odpowiem w odwrotnej kolejności. Druga pozycja w pełni mnie satysfakcjonuje. Natomiast gra drużyny może wywoływać wiele emocji i różnorodnych odczuć. Powinniśmy zdobyć 3–4 punkty więcej i to byłoby zadowalające. Jak każdy trener widzę mankamenty w grze swojej drużyny, ale w skali od 1 do 6 oceniam ją na dobry z plusem.

J.W. – Kogo wyróżniasz w drużynie, a który z zawodników zawiódł twoje oczekiwania?

H.S. – Takie pytania są trudne dla trenera, ale prosiłeś o szczerą odpowiedź, więc proszę. Duży plus wystawiam Sławkowi Singerowi i Sławkowi Pawłowskiemu. Ogólnie nikt nie zawiódł, ale od tak rutynowanych zawodników, jak: Andrzej Bandura, Sławek Zieliński, Kaziu Gerc wymagałem więcej. Mieli oni tworzyć trzon drużyny. Gdy oni mieli słabszy dzień odbijało się to na grze całego zespołu.

J.W. – Czy słyszałeś o niezbyt sportowym „prowadzeniu się” niektórych zawodników i co o tym sądzisz?

H.S. – Dochodziły mnie słuchy o tym. Lecz nikt nigdy nie mówił o konkretnych. Uważam, że każdy z zawodników powinien sam się pilnować. Ja nie jestem zwolennikiem ascetycznego życia. Lampka dobrego wina czy dobre piwo jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Oczywiście wszystko w odpowiednim czasie i ilości. W każdym razie nie do pomyslenia jest, aby zawodnik przyszedł na trening lub mecz niedysponowany.

J.W. – Co sądzisz o kibicach w Międzyrzeczu?

H.S. – Po prostu ich nie ma. Są zwolennicy drużyny, ale jeśli chodzi o kibicowanie to sam widziałem jak jest. Grając w innych miejscowościach dostajemy więcej braw niż za grę w Międzyrzeczu. Na innych stadionach potrafią docenić nie tylko swoich, ale i przyjezdnych. Żeby nie wyglądało to na narzekanie, napisz, że traktuję takie zachowanie kibiców jako etap przejściowy.

J.W. – Czy uważasz, że drużyna wymaga wzmocnień?

H.S. – Przydałoby się drużynie trzech środków: obrońca, pomocnik i napastnik. Spowodowałyby to rywalizację w drużynie, a zdrowa rywalizacja powoduje podnoszenie umiejętności. Znając stan finansów klubu nie robię sobie nadziei na wzmocnienia. Jedyne drobne uzupełnienia wchodzi w rachubę. Najprawdopodobniej nastąpi u-

bytek w zespole. Do naszego rywala z Wroniek zostanie „sprzedany” filar drużyny – bramkarz Sławek Singer. Takie są realia i nic nie można poradzić.

J.W. – Jak w ocenie trenera wygląda współpraca na linii zarząd-drużyna?

H.S. – Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że układa się ona pozytywnie. Nie ma nacisków na drużynę w sensie „musicie”. Daje to możliwość długofalowej pracy bez patrzenia na wynik dnia dzisiejszego. Razem z działaczami przed rozgrywkami nakreśliłmy sobie cel, którym jest ponowny awans do III ligi. W przypadku niepowodzenia nikt nie będzie robił tragedii.

J.W. Co sądzisz o współpracy, jeśli taka istnieje, z drużyną Sparty Międzyrzecz?

H.S. – Takiej współpracy nie ma. Z trenerem Sparty próbowałem wielokrotnie rozmawiać, ale nie dało to żadnych efektów. Nastawiony jest on negatywnie do każdego rodzaju współpracy. Jestem tym zdziwiony, bo przecież razem tworzyliśmy Spartę, on jako działacz, ja jako trener.

J.W. – Czy jesteś zwolennikiem rozegrania oficjalnego meczu z drużyną Sparty?

H.S. – Mogę tylko przyklasnąć takiej idei. Jedyne problem, to znalezienie odpowiedniego terminu.

J.W. – Jak twoją sportową pasję odbiera rodzina?

H.S. – Nie będę ukrywał, że w sezonie piłkarskim niezbyt dużo czasu poświęcam rodzinie. Zdaję sobie sprawę, że tylko pozytywny stosunek mojej żony do sportu pozwala mi na zajmowanie się tą działalnością. Korzystając z okazji dziękuję JEJ za cierpliwość i wyrozumiałość.

J.W. – Dziękuję za rozmowę. W Nowym Roku 1993 życzyć sobie i drużynie wielu sukcesów sportowych oraz pomyślności w życiu osobistym.

* * *

Roman Sobczak: „Jestem bardzo zdziwiony, że ktoś chce rozmawiać na temat „mojego” klubu. Uważam, że Sparta, która jest debiutantem w klasie okręgowej robi miłe niespodzianki swym licznym kibicom. W 1993 r. będziemy obchodzili jubileusz 10-lecia klubu i

awans drużyny do wyższej klasy rozgrywek stanowiłby najlepszy prezent z tej okazji. Przy poprawie skuteczności gry jest to obecnie możliwe. Drużyna w takim składzie jak obecnie nie wymaga uzupełnień. Jest to w pełni roku mający się kolektyw. Jak każdy klub nie możemy mówić o nadmiarze pieniędzy. Te, które mamy oglądamy kilkakrotnie, zanim zdecydujemy się je wydać. Największym naszym sponsorem jest PRIM SA i tylko dzięki niemu możemy przetrwać. Pytałem jak gość wszystkie klubowe obowiązki. Jakiś muszę wszystko ciągnąć. Jeśli dodam, że drużynę juniorów też trenuję, to będzie pełen obraz mojego zaangażowania. Cała moja drużyna, rodzina emocjonalnie związana jest z tym klubem, dlatego moi najbliżsi zbyt mocno nie protestują. Dziękuję za pomoc kieroownikowi drużyny T. Sikorskiemu i kapitanowi drużyny Sałowiczowi. Powracając do przyszlucorocznego jubileuszu byłoby nam miło gdybyśmy zostali zauważeni przez Urząd Miasta i Gminy, gdyby Pan burmistrz lub jego zastępca choć raz przyszli na nasz mecz. Miałoby to duże znaczenie dla piłkarzy. Dochodzą mnie słuchy, że drużyna Orła narzeka na kibiców, my jesteśmy za dowoleni z naszych. Ze strony „Kuriera” padła propozycja rozegrania meczu z Oriem. W pełni ją popieram, pozostała je tylko ustalenie odpowiedniego terminu. Mecz toczyłby się na boisku i na trybunach, wśród kibiców. Oczywiście mam na myśli zdrowy, sportowy doping. Korzystając z okazji chcę zwrócić się do działaczy Orła, żeby traktowali nasz klub jako równorzędny partnera do rozmów. Naszych sympatyków natomiast chciałbym zapewnić, że zrobimy wszystko, żebyście byli za dowoleni z naszych wyników i postawy na boisku”.

J.W. – Dziękuję za te uwagi. Życzę Sparcie, aby rok jubileuszowy był dla klubu wyjątkowo pomyślny.

Nawiązując do pomysłu rozegrania meczu Orzeł – Sparta dodam, iż pomysł ten popiera Pan burmistrz oraz redakcja „Kuriera”. Przynajmniej od będzie się on podczas Dni Międzyrzeczka. Termin może być jeszcze odległy, ale ewentualni sponsorzy mogą już zgłaszać swoje propozycje.

Jan Wiśniewski

FIRMA NIEMIECKA ZATRUDNI TŁUMACZA JĘZYKA NIEMIECKIEGO BIEGŁEGO W MOWIE I PIŚMIE, OFERTY SKŁADAĆ W SEKRETARIACIE URZĘDU MIASTA I GMINY

W piętnastą rocznicę ślubu

DANUTY i ANDRZEJA ŚWIĄTKIEWICZÓW

wiele zdrowia, radości oraz wszelkiej pomyślności

w dalszym wspólnym życiu życzy Jubilatom

Matka oraz siostry i bracia z rodzinami

„KURIER MIĘDZYRZECKI” – GAZETA PRYWATNA – Redaktor nac. ANNA KUZIŃSKA, Sekr. red. JOANNA SZCZOTKO, współpraca techniczna WACŁAW PŁOSZKA, stale współpracują: E. BŁASZCZAK, D. BROŻEK, P. BUSZEWSKI, J. DĄBROWSKI, R. KRĄWIEC, J.L. KRYSIAK, ZB. MELNIK, H. RUSIECKA, B. RUSIECKI, D. SOKOŁOWSKA, A. SWIDER, E. ZIARKOWSKI.

Adres redakcji i biura ogłoszeń: Rynek 1, tel. 28-46, 28-47, 28-48, 28-49. Poglądy wyrażone na łamach „Kuriera Międzyrzeczkiego” są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów materiałów nie zatwierdzonych bez wiedzy i zgody autora. Konto bankowe: BS Międzyrzecz 921246-72586-136-61.

Druk: »JADAR«, Zakład Poligraficzny 66-300 Międzyrzecz, ul. Różana 6, tel./fax 25-93 Waclaw Ploszka. Nakład 1.500 egz.